Nr. 273. Kraków, Piątek 30 Listopada 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piesa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać rano do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herman Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, *29 listopada.*

W imię niepodległości Polski, a nie z okrzykiem dzikiej zemsty, celem odzyskania nieprzedawnionych praw narodu, a nie celem pogwałcenia praw obcych, w obronie prawa przeciw bezprawiu, wolności przeciw ciemięzcy, chwyciła Warszawa za broń przed 64 laty w pamiętnej nocy z 29 na 30 listopada. W imię tych samych idei, w obronie tych samych praw wyruszyła z Warszawy w r. 1863 bezbronna młodzież w pobliskie lasy, aby na nieprzyjacielu zdobyć broń i rozpocząć nią długie, śmiertelne zapasy.

Każdym razem hasło wyrzeczone przez Warszawę rozlegało się po wszystkich dzielnicach i na całym obszarze ziem polskich wywoływało zapał i nadzieję. Płynęły więc ofiary ze wszystkich dzielnic, a szlachetni szli do boju najczęściej, aby nie wrócić już więcej. Wszak to hasło nie było tylko hasłem dawnej stolicy kraju, ale hasłem całego narodu, a bój rozpoczęty nie był bojem o prawa i wolność Warszawy, ale walką o niepodległość Ojczyzny i wolność wszystkich jej synów.

Obie walki skończyły się klęską. Szlachetni, którzy stanęli pod bronią, polegli na polu walki, zapełnili sybirskie kopalnie, lub musieli opuścić kraj rodzinny. Niepodległość Polski i odzyskanie praw narodu pozostały nadal nieosiągniętym celem szlachetnych i prawych, a dla Warszawy i całego zaboru moskiewskiego rozpoczęły się chwile ciężkiego prześladowania, które wzrastało z dniem każdym. Cierpienia naszych braci zakordonowych, jak dawniej hasła przez nich rzucane, odbijały się potężnem echem w obu dzielnicach nie dzielących ich strasznego losu. Każdy cios wymierzony przeciw zaborowi moskiewskiemu okrywał nową żałobą obie dzielnice i budził w nich żywe, głębokie współczucie. Wszak ten ucisk i to prześladowanie, choć bezpośrednio dotykało Warszawę i kraje zabrane, było cierpieniem całego narodu, związanego ze sobą, mimo politycznych granic, jedną siecią arteryj, w których płynęła jedna i ta sama krew i jednym i tym samym systemem duchowym, który ożywiała jedna i ta sama myśl, jedne i te same nadzieje.

Obie walki skończyły się klęską, ale niepodległość Ojczyzny i odzyskanie utraconych praw nie przestało być celem narodowej pracy, choć na inną wstąpiliśmy drogę i zawiesiwszy wyszczerbioną broń, jęli się pługa i warsztatu. Uświadomienie ludu, ożywienie ducha wśród reszty społeczeństwa, podniesienie moralne i ekonomiczne wszystkich warstw, to nowe drogi, na których przygotowuje się przyszłość narodu.

W tej pracy swobodny udział dziś brać mogą tylko te dwie dzielnice, w których nie ma tej ręki gniotącej brutalnie Warszawę i cały zabór moskiewski. Te dzielnice powinny tę pracę podjąć za siebie i za tamtych i w sobie samych wyrobić tyle sił, aby starczyły za całość. W Poznańskiem walka z naciskającym coraz bardziej germanizmem utrudnia jednak tę pracę i nie dozwala jej postępować, jak tego życzyćby sobie należało. Na nas zatem spada ta praca w przeważnej mierze i dlatego powinniśmy wytężyć wszystkie siły, aby dzień każdy wykazywał nowy postęp i nową zdobycz. Tą pracą odpowiedzieć dziś należy na hasła przeszłości, które nie przebrzmiały dotychczas, aby stać się godnym tej męczennicy, która pomimo ucisku do dzisiaj nie przestała być polską i cierpiąc, nie przestała wierzyć. Niech tej Warszawie i całemu zaborowi, który po bezskutecznych walkach nie podniósł na nie skargi, jak najprędzej lepsza zaświeci przyszłość i powróci choć część tych praw, w których obronie przed 64 laty zawrzała walka na ulicach stolicy.

Książę Windischgraetz, który niedawno w Izbie poselskiej oświadczył, że rząd nie myśli czerpać natchnień z ulicy, rozwiał w oświadczeniach złożonych na ostatniem posiedzeniu nadzieje tych wszystkich, którzy spodziewali się jeszcze, choć co raz słabiej, że reforma wyborcza nie ograniczy się do małoznaczących ustępstw i stanie na zasadniczym gruncie. Austryacki premier odrzucił z całą stanowczością postulaty, które uważa za żądania „ulicy“ i oświadczył, że rząd nie zgodzi się na żaden projekt zmierzający do nadania prawa powszechnego głosowania.

W każdym innym parlamencie oświadczenie takie rządu nie przesądzałoby jeszcze sprawy i pozwoliło obliczać głosy, któreby wbrew woli rządu potrafiły większością przechylić szalę na korzyść żądań ludu, będących nie tylko żądaniem robotników, ale także bardzo wielu należących do tych sfer, które przekonań swoich nie popierają manifestacyami na ulicy.

W austryackiej Radzie państwa oświadczenie takie rządu załatwia sprawę stanowczo i choćby nawet ²/₃ posłów pragnęło powszechnego głosowania, wola ich zginie w organizacyi klubowej i powolności stronnictw dla rządu.

W Izbie posłów zastęp zwolenników zasadniczego rozszerzenia praw wyborczych nie obejmuje jednak może tak poważnej liczby, aby mogli zwyciężyć i może dla tego jest lepszą otwartość księcia Windischgraetza, bo pozwala czuwać nad tem, aby przynajmniej nie stało się większe złe i nie ograniczono reformy wyborczej na projekt nie zadowalniający wcale robotników, a krzywdzący innych obywateli.

Takim krzywdzącym projektem byłoby ograniczenie reformy na Izby robotnicze, czy też oddziały robotnicze przy Izbach handlowych. Zdaje się jednak, że ten projekt urodzony na konferencyach prezesów sprzymierzonych stronnictw, w których brał udział także p. Zaleski, eksminister z czasów projektu hrabiego Taaffego, nie ma szans powodzenia i że reforma wyborcza obejmie szersze Koła. To rozszerzenie na szerokie warstwy jest tem mniejszem złem, które w tej chwili wybrać należy, ale to mniejsze złe nie jest wcale projektem, któryby zakończył walkę o reformę wyborczą.

Pomimo takiego rozszerzenia praw obywatelskich trwać ona będzie dalej, bo ci, którzy żądają powszechnego głosowania, nie ustąpią wcale. Również nie ustąpią ci, którzy żądają zniesienia kuryj, ani ci, którzy pośrednie głosowanie w kuryi włościańskiej uważają za niesprawiedliwość.

Nowa ustawa, jaka pod takiemi auspicyami przyjdzie do skutku, stworzy zatem tylko prowizoryum, mieszczące w sobie wszystkie te niebezpieczeństwa, które dziś przekonały o potrzebie reformy wyborczej nawet jej największych przeciwników. To prowizoryum ustąpić będzie musiało wcześniej czy później, ale odpowiedzialność za walkę, która przeciągać się może w długie lata i za jej następstwa spadnie nie na „ulicę“, od której ks. Windischgraetz nie chce przyjmować haseł, lecz na parlament i rząd, który zdobyć się nie mógł na krok rzeczywiście stanowczy i zasadniczy, lecz w półśrodkach szukał załatwienia tak ważnej i doniosłej sprawy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, *27 listopada.*

(Wybory miejskie w Poznaniu. — Dalsze objawy hecy antipolskiej.)

(φ.) Od czwartku do soboty włącznie odbywały się w mieście naszem wybory do tutejszej Rady miejskiej, w której, dzięki plutokratycznemu systemowi wyborczemu, dominują w pierwszym rzędzie żydzi, a następnie Niemcy. Na 36 radnych mieliśmy w ostatnim czasie 5 radnych, dawniej było ich zaledwie 4, a nawet 3. Najlepiej niesprawiedliwość komunalnego systemu wyborczego charakteryzują cyfry. Wybierano na ogólną liczbę 36 radnych, tym razem ogółem 16 radnych. Ponieważ w jednym przypadku skutkiem secesyi, spowodowanej przez dra Szymańskiego i pseudoantisemity Knapowskiego, stały się konieczne wybory ściślejsze pomiędzy Polakiem a żydem, uskuteczniono wybór 15 radnych i to 8 z obozu żydowsko-wolnomyślnego (!), 5 z obozu niemiecko konserwatywnego i dwóch Polaków. Głosów niemiecko żydowskich padło ogółem 1326 i temi głosami przeprowadzono 13 radnych niemiecko-żydowskich. Natomiast głosów polskich oddano ogółem 1492 a wybrano zaledwie 2 Polaków i to jednego w III klasie, a jednego w I klasie wyborczej.

Pochodzi to stąd, że 150 wyborców I klasy wybiera tęsamą liczbę radnych, co kilka tysięcy wyborców III klasy, każda bowiem klasa wybiera równą liczbę radnych. W I klasie wyborczej było zapisanych 150 wyborców, w tej liczbie zaledwie 15 Polaków. W drugiej klasie wyborczej zapisanych było około 600 wyborców, w tej liczbie zaledwie 100 Polaków, *gros* naszych wyborców wybiera w III klasie, ale do klasy tej należy cała falanga urzędników, których my, Polacy, wcale nie mamy, skutkiem tego na 4 obwody miejskie tylko 2 uważać możemy za pewne, t. j. na Chwaliszewie i w Rynku. Ostatni jest dla nas pewny, jeżeli idziemy w nim solidarnie. Niestety nie było tym razem w obozie polskim solidarności, która w naszych warunkach powinna być naszem najwyższem prawem.

Sławetna trójca Kenne-Tiede-Hausemann dokonała już swego dzieła i ogłosiła fakt założenia „Towarzystwa ku szerzeniu niemczyzny na wschodnich kresach“. Odezwa, podpisana przez 109 polakożerców z Księstwa i Prus Zachodnich i 110 polakożerców z różnych prowincyj niemieckich, zapowiada że inicyatywę do założenia tego towarzystwa dały ostatnie prowokacyjne mowy proroka warcińskiego, wypowiedziane do wielbicieli jego z Księstwa i Prus Zachodnich, że towarzystwo to ma być moralną i materyalną dźwignią żywiołu niemieckiego „srogo uciskanego“ przez Polaków i że za 1 markę może każdy „patryota“ niemiecki przyczyniać się do ratowania Niemiec od „zalewu polsko słowiańskiego“. Do owego anti-polskiego *Bundu* zapisali się w pierwszym rzędzie tuczący się potem polskiego robotnika niemieccy właściciele ziemscy, różni pozasłużbowi wojskowi, redaktorzy pism polakożerczych, różni pastorowie protestanccy, profesorowie uniwersytetu z obozu konserwatywno-narodowo-liberalnego, liczni członkowie osławionego „związku agrarnego“. Pomiędzy innymi figuruje na liście członków syn Bismarka hr. Herbert Bismark, eks minister hr. Zedlitz, eks-minister Lucius, jeden książę, kilkunastu hrabiów, kilku baronów i inne kreatury bismarkowskie.

Dobrze będzie pomyśleć także o jednolicie z naszej strony zorganizowanym bojkocie i to bojkocie materyalnym, jak towarzyskim, gdzie to tylko będzie możliwem, a wtedy może ci papierowi rycerze skruszeją i staną się potulniejszymi. Nauczka im się należy.

Potrzeby sądownictwa.

Parlament nasz w bieżącej sesyi rozbrzmiewa bezustannie obradami w sprawach sądownictwa i nowych ustaw, które ukazują się na horyzoncie Izby, a po chwili znikają znów w otchłani komisyj. Natomiast nie uważa Izba na to, że ustawy bez wykonawczych sił pozostają martwą literą. Nikt w tej sesyi nie wspomniał o polepszeniu stosunków sądownictwa i o niezbędnie naglącej kwestyi powiększenia sił sędziowskich; rząd stara się tylko o powiększenie tych sił, z których ma bezpośrednią korzyść (urzędy podatkowe, skarbowe etc.). Z sądownictwa rząd nie ma, a właściwie nie powinien mieć korzyści materyalnych, więc też ministerstwo sprawiedliwości kwestye pomnożenia personalu traktuje po macoszemu.

Co drugi też rok przybywa w Galicyi posada jednego adjunkta sądowego i dwóch do trzech auskultantów. Prezydenci nie chcąc się narażać ministerstwu, kwestyę powiększenia sił załatwiają w ten sposób, że prośby i wnioski sądów powiatowych w tej sprawie składają do kosza (bo kosz bliżej, niż Wiedeń). Niektórzy zresztą uważają za swe zadanie jedynie urgować sądy i czuwać nad mazaniem liczb (prowokatorzy „szyberów“).

W największej części sądów powiatowych jest tylko po dwóch urzędników sędziowskich: naczelnik i adjunkt. Dwie osoby mają wykonywać całe sądownictwo cywilne i karne powiatu sądowego, nieraz do 25 000 ludności liczącego, a więc nieść materyalną i moralną pomoc i opiekę tej ludności. W razie choroby któregokolwiek z urzędników sędziowskich jeden pozostaje do pełnienia tych funkcyj, gdyż sąd powiatowy nie ma do dyspozycyi zapasowego urzędnika.

Nie wiele lepsze panują pod tym względem stosunki przy sądach obwodowych, jak tego naoczny przykład mamy w Krakowie, gdzie skonstatować można, że słuszne, a skromne żądania tutejszych prezydentów co do pomnożenia liczby referentów, są głosem wołającego na puszczy. Przecież powiększenie sił ma sprawić nie tyle ulgę urzędnikom sędziowskim, lecz przedewszystkiem ma właśnie przynieść korzyść ludności uzyskanym przez to pośpiechem i dokładniejszem badaniem spraw, bacznem czuwaniem w sprawach spadkowych i opiekuńczych, oraz w innych sprawach, które z niepowetowaną szkodą dla pupilów w wielu sądach leżą nietknięte z powodu fizycznego niepodobieństwa ich zbadania, gdyż wzrastająca liczba procesów cywilnych i karnych absorbuje wszystkie siły sądowe.

Gdyby wymiar sprawiedliwości miał iść prawidłowo, tj. wedle zasad ustawy, to obecne siły wystarczyłyby zaledwo do prowadzenia jednego działu sądownictwa, tj. cywilnego, albo karnego, a nie do obydwóch działów naraz. Czynności urzędowe poszczególnych kategoryj sędziowskich określa ściśle czwarty rozdział patentu cesar. z dnia 3 maja 1853 L. 81 dz. pp. Przepisy te odpowiadały stosunkom dawnym, przed 40 laty panującym. Dziś, gdy agendę radców wykonują praktykanci, chodząc po poradę od biura do biura, to obecny podział czynności jest parodyą tych przepisów. Doszło do tego, że nie chodzi o to, aby ustawie zadość się stało, lecz, aby nie robiąc kłopotów ministerstwu, „wymazywać liczby ekshibitów.“ To jest zasadą przeważnej liczby prezydentów. Czyż nie byłoby odpowiedniej z ich strony powiedzieć: „panowie załatwiajcie sumiennie tyle spraw, ile jesteście w stanie, a resztę wykazujcie ministerstwu jako zaległości.“ Byłoby to sumiennie, — ale taki prezydent odkrywający niedostatki w organizacyi i sprawiający przez to trudności pp. referentom ministeryalnym, straciłby mir w wyższych sferach i nie zasłużyłby na nazwę sprężystego i energicznego zwierzchnika.

Podnieść tu wypada, że nie wiele zawodów pochłania tyle sił umysłowych i fizycznych i nie rozstraja systemu nerwowego w tym stopniu, jak zawód sędziego, który prowadząc rozprawy tak karne jak i cywilne, musi nieustannie uspakajać zawzięte i roznamiętnione strony. Aby do normalnych stosunków doprowadzić, należy, jeżeli nie podwoić, to przynajmniej o połowę pomnożyć istniejące posady sędziowskie i to od ósmej rangi w górę począwszy, — wtedy dopiero przepisy o opiekach, kuratelach i wiele innych pożytecznych ustaw, dotąd na papierze istniejących, wejdzie w życie z niemałą materyalną i moralną korzyścią ludności.

Gdy wymiar sprawiedliwości należy do najważniejszych zadań państwa, a ministerstwo sprawiedliwości nie czyni nic od kilku lat celem pomnożenia posad sądowych w Galicyi, — spodziewamy się, że Koło polskie podniesie tę żywotną kwestyę jeszcze w bieżącej sesyi.

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

15 (Ciąg dalszy).

5) Panowie polscy, przyjmujący od Moskali, Austryaków i Prusaków honorowe tytuły hrabiów, baronów i książąt.

Może kto powie — cóż za związek tych tytułów z rokiem 1794? *(sine ira et studio).* Przecież nikt z panów polskich w roku 1794 nie przyjął tytułu hrabiego i t. p. Właśnie to samo, że w tym roku nikt z panów polskich nie przyjął od obcych tytułu hrabiowskiego i t. p., objaśnia znaczenie roku 1794, a więc i wykazuje powód przytoczenia tej listy. Powtóre nie dosyć opowiedzieć wypadki z roku 1794, należy wyłożyć i ich przyczyny. — Powstanie roku 1794 upadło. Dla czego? Każdy przyzna, że tylko dla tego, że cały naród nie powstał. Otóż jako przyczyny, dla czego cały naród, dla czego wszyscy Polacy nie powstali, wypadało przytoczyć listę tych, co brali pieniądze, co się łączyli małżeństwem z Moskalami, z Niemcami i tych, co przyjmowali tytuły hrabiowskie, wszystko to bowiem wstrzymywało ich poświęcenie się dla Polski, paraliżowało ich miłość dla Polski, bo ci wszyscy przez to samo, że brali pieniądze, że łączyli się małżeństwem z Moskalami, Niemcami, że przyjmowali tytuły od nieprzyjaciół Polski, rzecz jasna, nie Polskę, nie jej niepodległość, lecz swoją osobistość, swoje znaczenie, siebie samych mieli na celu.

Jakoż niech sam czytelnik szczerze odpowie na pytanie: czy przyjmujący tytuły nie zaciągają żadnych obowiązków względem tych, co ich niemi obdarzają? Mogłoby to być tylko wtedy, gdyby te tytuły nie miały żadnego zgoła znaczenia, ale w takim razie, po cóż je było przyjmować? A jeśli dla tych, co je przyjmowali, mają znaczenie, czyż tacy nie zaciągają względem dających żadnych zobowiązań? Sama słuszność, sama sprawiedliwość im to nakazuje. A czyż zgadza się z miłością Ojczyzny przyjmować zobowiązania, zaciągać dług wdzięczności względem tych, co są nieprzyjaciółmi ich Ojczyzny, co ich Ojczyznę rozszarpali?

Czytamy w pamiętnikach Stanisława Małachowskiego — pułkownika (wyd. 1885 roku. Poznań str. 110), który z Napoleonem do Moskwy odbył kampanię 1812 roku: „Niechęć do nas tak była powszechna, że gdy raz w jednej wiosce na noclegu zastaliśmy.. jednę starą kobietę, generał nasz chciał dać bieliznę swoją do wyprania i dobył pieniędzy, aby pokazać, że chce jej zapłacić. „Możesz mi głowę ściąć — rzekła — życie moje w twojem ręku, ale ani twoich pieniędzy niewezmę, ani usługi żadnemu Francuzowi nie zrobię“.

Jedna rzecz przytem godna zastanowienia. Mamy tyle pamiętników, w których są opisy przeróżnych a przeróżnych zdarzeń, wypadków obchodów domowych, rodzinnych, a jednak w żadnym a żadnym żadnej nie ma nawet wzmianki, jak przyjęte zostały w domach nadesłane dyplomy hrabiowskie, i jakie z tego powodu były obchody, uroczystości?.. Czy to się ograniczało tylko do kółka familijnego, czy poprzestano tylko na tem, że mąż winszował żonie, że jest hrabiną a żona mężowi winszowała, że jest hrabią — że do herbów na pieczątkach, na powozach, na liberyi, na szorach, na szpilkach pod szyją, na guzikach u mankietów dodano dziewięć pałek z gałkami? U nas, co każdą rzecz lubią wyzyskiwać, z każdej okoliczności korzystać, żeby urządzać obchody, bankietować, winszować, sąsiadów spraszać i toasty spijać — — o tem nigdzie żadnej wzmianki. Rzecz dziwna — czemu? Może się wstydzono? wstydzono — próżności, czy też łaski otrzymanej od nieprzyjaciół Ojczyzny?

Bądź co bądź był to akt, co musiał wstrzymywać poświęcenie się dla Ojczyzny (jakoż i wstrzymywał), co paraliżował miłość Ojczyzny. Bądź co bądź, był to akt zerwania z tradycyami polskiemi.

W Polsce bowiem nawet król nie miał prawa tytułów hrabiowskich, barońskich etc. Polakom nadawać (Lengnich-Helcel str. 206), lubo mu wolno było obdarzać tytułami cudzoziemców. [1] „Panowie, którzy byli z Zygmuntem I w Wiedniu (pisze Moraczewski w Starożytnościach Polskich I, 366) z wielką boleścią serca woleli podziękować za tytuły, aniżeli się wystawić w kraju na ciągłe hałasy i nienawiść. Dom Rakuski, mierząc na opanowanie Rzeczypospolitej, co tylko za pomocą przeważniejszej szlachty można było zrobić, dawał Polakom tytuły hrabiowskie i byli tacy Polacy, co, zatkawszy uszy, nie pytali się o nic na świecie, byle się łudzić marzeniem, że będą ludźmi lepiej jeszcze urodzonymi, niż szlachta zwykła“. — Za Zygmunta III, gdy jeden z posłów sejmowych postrzegł, że w kancelaryi sejmowej przy nazwie Myszkowskiego wyraz margrabiego był dopisany, przystąpiwszy do stołu, gdy pióra nie znalazł, palcem w kałamarzu zmaczanym „margrabiego wymazał“. (Siarczyński, I, 341). Za Władysława IV r. 1638 prawo sejmowe zakazało wszelkich tytułów, prócz tych, co były przyjęte podczas unii z Litwą (pocohdzących od książąt litewskich i ruskich). Roku 1641 powtórnie na Sejmie zakazano starać się o te tytuły. Gdy zaś te sejmowe postanowienia nie skutkowały, roku 1673 na tych, co przyjmują od zagranicznych panujących tytuły nałożono karę wiecznej hańby. Czytamy bowiem w konstytucyi r. 1673 p. 28: „...tytuły cudzoziemskie, jako to: principalne, comitatus i wszelkie inne... czasy wiecznemi abrogujemy i znosimy, aby takich tytułów, herbów, pieczęci nikt w państwach naszych zażywać się nie ważył *sub poena perpetua: infamiae*, o co *forum ad cujusvis instantiam* w trybunale koronnym“.

Wedle praw tedy polskich, uchwalonych na Sejmach, każdy, kto tylko przyjmował od obcych panujących tytuł księcia, hrabiego, etc., względnie do obcych mógł sobie być hrabią, księciem, etc, ale względnie do Polski niczem innem być nie mógł, tylko na wieki infamisem.

I ta hańba infamii wcale nie była surową karą [1] i nie bez bardzo słusznych pobudek została wymierzoną. Raz samo nieposłuszeństwo i lekceważenie prawodawstwa narodowego, wyłamywanie się zuchwałe z pod praw krajowych, nie małem jest przestępstwem. Powtóre — szukanie względów u obcych było dobrowolnem przyjęciem zależności od obcych. Jakoż, nim kraj został owładnięty, już polscy panowie względnie byli dobrowolnymi poddanymi obcych panujących, a po zaborze kraju przez przyjmowanie tytułów od zaborców Polski, tem samem aprobując te zabory, jeszcze większą nad infamię plamą brudzili swoje sumienie. Wreszcie, to udawanie się do obcych po tytuły w następstwie swojem utorowało drogę do strasznej zbrodni — do szukania u obcych pomocy przeciw własnej Ojczyźnie, do sprowadzania wojsk obcych i do brania pieniędzy celem utrzymania w kraju stronnictw, oddanych obcym panującym, i przez te stronnictwa do paraliżowania usiłowań patryotycznych i w końcu do ostatecznego zaboru całej Polski.

(C. d. n.)

Bronisław Szwarce.

---

[1] Nadane przez królów polskich tytuły cudzoziemcom. (Ob. Bibl. Warszaw. 1851 T. III).

[1] Chciejmy wszakże pamiętać, że ta kara dotyczyła się tylko tych, co od obcych panujących przyjmowali tytuły, a bynajmniej nie odnosiła się do tych, co jako potomkowie książąt litewskich i ruskich i kniaziów (ob. u Juliana Bartoszewicza wykazaną różnicę książąt i kniaziów X, str. 398) przechowali swoje rodowe i narodowe tytuły. Chociaż wielu z tych sami przestali tytułować się kniaziami. Julian Bartoszewicz (tamże) pisze: „rzucili tytuł kniaziowski: Wańkowicze, Mickiewicze, Jurahy, Matuszewicze“. Natomiast mówiąc nawiasem, inni fałszowali dokumenta i przyswajali sobie pochodzenie od książąt. Inni znowu bez żadnych dokumentów sami tytułowali się hrabiami. Księżniczki, wychodząc za mąż za szlachciców i przyjmując imiona swych mężów, obok tych kładły tytuł swego pochodzenia nie z książąt, lecz jako księżne. Tak księżniczka Czartoryska wyszedłszy za mąż za Fleminga podpisywała się księżną Flemingową — i wszystkie inne to samo czyniły. Lecz, bądź co bądź, nie udawali się do obcych panujących po te tytuły, i Rzeczypospolitej, wymierzającej karę infamii, chodziło tylko o to, żeby panowie polscy nie udawali się do obcych panujących i żeby przez to nie wiązali się z nimi.

Deputacya polska w Petersburgu.

Nowoje Wremia w następujący sposób opisuje sygnalizowaną wczoraj rozmowę jednego ze swych redaktorów z pewnym członkiem deputacyi polskiej, bawiącej obecnie w Petersburgu:

W Petersburgu bawi teraz, w liczbie wielu innych deputacyj, także deputacya warszawska. O deputacyi tej wiele mówią w petersburskich salonach i kancelaryach, ale są to pogłoski niepewne, w których trudno odróżnić prawdę od zmyślenia. Celem sprawdzenia tych pogłosek, postanowiłem dowiedzieć się o wszystkiem od samych członków deputacyi. Jednego z członków znam z czasów służby mojej w kraju polskim, to też udałem się wprost do niego.

Po zwykłem powitaniu wymieniłem cel mego przybycia i dowiedziałem się, że deputacya bawi już przeszło tydzień w Petersburgu, że wszyscy jej członkowie przyjechali prawie równocześnie po powtórnem przedstawieniu się generał-gubernatorowi warszawskiemu Hurce.

— A więc były dwie audyencye u generał-gubernatora. Słyszałem tylko o jednej.

— Pierwsza była zaraz na drugi dzień po śmierci cara Aleksandra III, w piątek 21 października. Przybyliśmy do generała Hurki z prośbą, żeby nam pozwolono złożyć u stóp tronu uczucia lojalnego przywiązania i jak najlepsze życzenia dla nowego monarchy.

— Ale powiedz mi Pan, od kogo ma pełnomocnictwo deputacya i kto ją wybrał? gdyż jedynie z tego można ocenić uczucia i dążności, które Panowie chcecie wyrazić w imieniu polskiego narodu. Krok ten, jak się zdaje, zrobił korzystne wrażenie w pewnych sferach petersburskich, ale są także pomiędzy nami sceptycy, i to Pana nie powinno dziwić, wszak prawda?

— Prawda. Ale jeśli ma Pan na myśli dzieje niedawnej przeszłości pomówmy i o tem otwarcie. Historya jest niewątpliwie mistrzynią życia, ale czyż życie samo nie daje dowodów na każdym kroku, że ze zmianą stosunków zmieniają się myśli i czyny ludzkie. Nie trzeba zapominać, że od czasu smutnych wypadków 1863 roku powstało całe nowe pokolenie. Stosunki międzynarodowe zmieniają się z biegiem czasu, jak w kalejdoskopie. Jak wielkie zmiany polityczne zaszły na przykład w drugiej połowie tego stulecia. Weźmy n. p. stosunek Austryi do Prus. Najpierw związek niemiecki, potem wojna włoska, na którą Prusy patrzyły z zawiścią, potem wspólna akcya wojenna przeciwko Danii, i zaraz w dwa lata potem wojna Prus z Austryą i znowu teraz przymierze austryacko-niemieckie. A dzisiejsze porozumienie pomiędzy Francyą a Rosyą — czyż można było je przewidzieć po wojnie krymskiej lub wojnie 1870 roku.

To samo widzimy w wewnętrznych stosunkach państwowych pomiędzy rozmaitemi narodowościami. Dzisiaj zaledwie wystawić sobie możemy, że Galicya uchodziła w Austryi za buntowniczą prowincyę, z którą władze centralistyczne miały tyle kłopotów.

— Wybacz Pan, ale przykład stosunków austryacko-polskich nie wydaje mi się trafnym. Zgoda nastąpiła tam za cenę takich ustępstw, na jakie Rosya nie mogłaby się zgodzić względem żadnej narodowości.

— To prawda. I nikomu rzeczywiście nie przyjdzie do głowy porównywać federalistyczny ustrój austryacki z Rosyą. To, o czem mówię, trzeba rozumieć *toute proportion gardée*. A zresztą pomyśl Pan, co w ostatnim czasie zaszło w Poznańskiem. Nie nastąpiły tam żadne zmiany ustawodawcze. Wyznaczono tylko Polaka na godność arcybiskupa gnieźnieńsko poznańskiego i zaprowadzono naukę języka polskiego w szkołach, wszystko zresztą pozostało jak dawniej. A jednak wystarczyło dobre słowo monarchy i niejakie złagodzenie systemu, zastosowywanego względem Polaków, ażeby obudziły się pośród społeczeństwa objawy lojalności i utworzyło się sprzyjające rządowi stronnictwo umiarkowane.

— Powiedz mi Pan jednak, kto wybrał deputacyę polską i co ona reprezentuje?

— W kraju naszym nie ma instytucyj któreby mogły podjąć inicyatywę wyboru reprezentantów. Nie mamy instytucyj ziemskich, ani samorządu miejskiego. A więc o formalnych wyborach nie mogło być mowy. Było tylko porozumienie, a wierz mi Pan, gdybyśmy nie czuli gruntu pod nogami, nikt z nas nie zechciałby narażać się na odpowiedzialność. Nawet te zagraniczne pisma polskie, które nie odznaczają się powściągliwością, ilekroć nadarza się sposobność krytykowania stosunków polsko-rosyjskich, nie wyraziły najmniejszego powątpiewania co do szczerości naszych intencyj i chęć złożenia lojalnego hołdu nowemu carowi wydała im się bardzo naturalną i właściwą.

— Ja jednak pozwolę sobie wyrazić jednę wątpliwość. Wiesz Pan że mieszkałem czas jakiś w Polsce i znam cokolwiek usposobienie społeczeństwa polskiego. Otóż nie mogę uwierzyć, ażeby, naprzykład, w tych kołach, które sympatyzowały z demonstracyami na cześć Kościuszki i Kilińskiego, aprobowano także obecną deputacyę polską.

— W tem właśnie tkwi nieszczęście naszego położenia, że zastosowuje się do nas jakieś zupełnie odrębne kryteryum. Deputacya nasza nie może się oczywiście uważać za reprezentacyę całego społeczeństwa polskiego — taka reprezentacya jest niemożliwa, — ale też z tem większą pewnością i stanowczością uważamy się za uprawnionych mówić w imieniu rozsądnej i umiarkowanej w swych życzeniach znacznej części ludności polskiej. Naród polski nie przedstawia jakiegoś szczęśliwego wyjątku pośród wszystkich innych narodów europejskich. U nas, jak i wszędzie gdzieindziej, istnieją wszelkiej barwy stronnictwa i dążności od zapamiętałych konserwatystów do najczerwieńszych *exaltades*. Zresztą, na szczęście tych ostatnich pozostało już nie wielu. W społeczeństwie polskiem stanowczo przeważają obecnie trzeźwe i umiarkowane zapatrywania.

— Chciałbym temu wierzyć, ale zdaniem mojem, inteligencya polska nie wiele robi ze swej strony, ażeby dopomódz wyjaśnieniu się sytuacyi. Wpływu tych umiarkowanych, o których Pan mówi, nie widzimy, a o tem, co robią *exaltades*, jak ich Pan nazywa, często, aż nazbyt często słyszymy.

— Być może, że część winy spada za to i na nas, ale tylko część. Naszą winą apatya, ogarniająca nasze społeczeństwo, ale są też przyczyny od nas niezależne. Przytoczę jako przykład, choćby ten fakt, że kiedy członek parlamentu austryackiego Lewakowski zaprotestował przeciwko wyrażeniu kondolencyi i współczucia z powodu śmierci cara Aleksandra III, to czytelnicy rosyjscy natychmiast dowiedzieli się o tem z telegramów *Agencyi Północnej*, a o tem, że parlamentarne Koło polskie w Wiedniu, składające się z 69 członków parlamentu, wyraziło naganę Lewakowskiemu „za naruszenie solidarności", w całej prasie rosyjskiej z wyjątkiem *Nowoje Wremia*, nie było ani wzmianki.

— Jeszcze jedno pytanie. Krążą tu w Petersburgu pogłoski o jakiemś zajściu z warszawskim arcybiskupem Popielem, przewodnikiem deputacyi na posłuchaniu u Hurki.

— Przedewszystkiem arcybiskup nie był wcale przewodnikiem naszej deputacyi. Otrzymał on wezwanie z kancelaryi generał-gubernatora, skutkiem czego otrzymał posłuchanie równocześnie z naszem. Na czele zaś naszej deputacyi stał ochmistrz dworu Jego Cesarskiej Mości p. L. Górski. On prosił generał gubernatora o przyjęcie deputacyi, on też przemawiał w imieniu deputacyi na posłuchaniu. Przy drugiem przyjęciu deputacyi arcybiskup wcale nie był obecny. Wogóle władze duchowne rządzą się u nas kanonicznemi prawami i w sprawach religii zależne są od Rzymu. My, ludzie świeccy, do spraw tych nie mięszamy się.

— Jak liczną jest ta deputacya?

— Około trzydziestu osób. Oprócz członków arystokracyi i wyższej szlachty należą do niej przedstawiciele inteligencyi, przemysłu i innych sfer pracy społecznej.

— Czy przywozicie Panowie ze sobą jakiś określony program dla wyrażenia waszych życzeń i nadziei.

— Nie. Deputacya nasza ma skromniejsze zadanie. Przybyliśmy do stolicy w uroczystej chwili, jaką przebywa Rosya, ożywieni pragnieniem stwierdzenia, że nasza miłość Ojczyzny nie sprzeciwia się naszym uczuciom lojalnego przywiązania do tronu i naszym obowiązkom względem państwa. Wierz mi Pan, że spojrzenia wszystkich polskich poddanych Jego Cesarskiej Mości zwracają się ku Niemu z wiarą i nadzieją.

Na tem skończyła się rozmowa.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 29 listopada.*

Dzienniki warszawskie donoszą z Petersburga, iż z powodu zaślubin cara Mikołaja z księżniczką Alicyą, z inicyatywy i na prośbę deputacyi polskiej, która przybyła z Warszawy, odbyło się 27 listopada uroczyste nabożeństwo w katolickim kościele św. Katarzyny w celu uproszenia błogosławieństwa Bożego dla cara i carowej. Telegramy dzienników warszawskich w następujących słowach opisują to nabożeństwo:

Petersburg, 27 listopada. Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się nabożeństwo w kościele św. Katarzyny. Wewnątrz ściany kościoła przybrano czerwonem suknem, obramowanem gronostajami. Na tle sukna rysują się herby. Świątynię zdobi mnóstwo roślin i kwiatów. Mszę św. celebrował JE biskup sufragan ks. Symon. Na chórze, przy akompaniamencie organów, pienia religijne wykonały chóry akademii duchownej. Zorganizowaniem śpiewów i muzyki zajął się znany pianista, p. Dłuski. Chór Akademii duchownej wykonał „Gloria", „Kyrye", Agnus Dei", „Credo" i „Te Deum", Cotogni z Fignerem „Crucifix" Faure'a, pani Fignerowa „Ave Maria" Sławina (baronowa Medem), „Sanctus" Beethovena i „Sancta Maria" Faure'a Cotogni nadto solo. Na organach grał p. Sosnowski. W liczbie obecnych zauważyliśmy ministra finansów, p. Wittego, hr. Szeremetjewa i wielu senatorów, dalej pp. Ludwika Górskiego, Feliksa hr. Czackiego, Rodryga hr. Potockiego, Stanisława Skarzyńskiego, Leopolda Kronenberga, Ksawerego hr. Branickiego, Michała ks. Radziwiłła, Macieja ks. Radziwiłła, Stanisława Bruna, Henryka Natansona, Michała ks. Ogińskiego, Augusta hr. Potockiego, ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego Jana Blocha, Włodzimierza ks. Czetwertyńskiego, Mikołaja Glinkę, Józefa hr. Potockiego, Adama hr. Platera, Konstantego hr. Przezdzieckiego, dra Ignacego Baranowskiego, Gustawa hr. Łubieńskiego, hrabiów Karnickich, Mieczysława ks. Woronieckiego, Kazimierza Sobańskiego, Józefa Weyssenhofa, Juliana hr. Ostrowskiego, Aleksandra hr. Jezierskiego, Stanisława Wydżgę, dalej Włodzimierza Spasowicza, Erazma Piltza, Jełowickiego, Władysława Maleszewskiego, generała Jochera, prof. Henryka Merczynga i wielu innych.

Według dzienników warszawskich, osoby, należące do deputacyi polskiej w Petersburgu, dla upamiętnienia dnia ślubu cara Mikołaja, zebrały pomiędzy sobą sumę 30 tysięcy rubli, którą ofiarowano na utworzenie specyalnego oddziału w szpitalu dziecięcym imienia carowej.

Z Rady państwa.

P. Pacak postawił na wczorajszem posiedzeniu — jak wiadomo z telegramów — naglący wniosek o zmianie §. 28 ustawy prasowej. Paragraf ten orzeka, że karze podlegają także osoby, które przyczyniły się do wydrukowania lub rozszerzenia druku, karygodnego wedle któregokolwiek z przepisów ustawy prasowej. Karygodności nie usuwa w tym wypadku dodane do karygodnego druku oświadczenie, iż odnośna osoba nie zgadza się z treścią druku, ani też okoliczność, że kto inny przyjął na siebie odpowiedzialność. Natomiast nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności za ogłoszenie obrad Rady państwa lub Sejmu, zgodne z prawdą.

Chlumecky oświadczył, że podda wniosek ten dopiero pod koniec posiedzenia pod głosowanie. Przeciw temu zaprotestowali gwałtownie, powołując się na regulamin: Kaizl, Lueger i Pernerstorfer. Posłowie ci zażądali, by Izba imiennem głosowaniem oświadczyła się w tej sprawie.

Jakoż zarządzono głosowanie wśród powszechnego wzburzenia. Wielu posłów polskich absentowało się.

Ostatecznie przyznano racyę Chlumecky'emu 136 głosami przeciw 72, ale nawet w łonie partyj koalicyjnych z powodu samowolnego postąpienia Chlumecky'ego pewne niezadowolenie było widoczne.

Przystąpiono następnie do rozprawy nad ustawą o opilstwie. P. Schlesinger oświadczył, że przeciwnicy ustawy stają w obronie żydów, którzy lud obrabowują. Mowca wnosi, aby jedna koncesya wydawaną była na 2.000 mieszkańców, a nie na 500, jak proponuje projekt ustawy.

Min. Bacquehem oświadcza, że co się tyczy ograniczenia szynków, to sprawa ta dziwnym sposobem w Izbie natrafiła na opozycyę. Rząd musi ująć wydawanie koncesyj w pewne ramy i nie może się stosować do chwilowych życzeń, jak n. p. do takiego, jakie postawiła pewna gmina. Przypada u niej jeden szynk na 70 osób dorosłych i dlatego właśnie stara się obecnie taż gmina o nową koncesyę.

P. Schlesinger postawił poprawkę do § 3-go ustawy. Domagał się w niej, aby żydom udzielano koncesyj na wyszynk trunków gorących tylko w stosunku do ilości reszty mieszkańców w danej miejscowości.

P. Wilmholz pragnie, aby Austrya wyższa wyjętą została z pod tej ustawy. W Lincu bowiem znajdują się obecnie tylko 4 szynki, a następnie, według ustawy, możnaby założyć jeszcze 50 (!)

§. 3 ustawy uchwalono bez zmiany.

P. Pacak zabrał głos celem uzasadnienia naglego wniosku o zmianie ustawy prasowej. Poparło wniosek kilku Młodoczechów — po przemówieniu jednak ministra sprawiedliwości nagłość wniosku odrzucono, odsyłając go do komisyi prasowej.

Pp. Coronini i Klun z tow. interpelowali całe ministerstwo w sprawie tablic w Pirano.

Następne posiedzenie w sobotę.

Z Rumunii.

Onegdaj otwarty został w Bukareszcie parlament królewską mową tronową, którą z wielkim przyjęto zapałem. Król wyraża w niej najpierw zadowolenie z objawów miłości i przywiązania, złożonych mu z powodu uroczystości srebrnego wesela i urodzin księżniczki Elżbiety. Stosunki z wszystkiemi mocarstwami — czytamy w mowie tronowej — są ze wszech miar przyjazne. Poważna i roztropna polityka Rumunii, uznana przez rządy wszystkich krajów Europy, które w pierwszym rzędzie pragną utrzymania pokoju, budzi szacunek i zaufanie do rumuńskiego narodu, wiernie na drodze pokojowej spełniającego swe międzynarodowe zobowiązania. Następnie wspomina mowa o nagłej śmierci prezydenta francuskiej Rzeczypospolitej, który padł ofiarą swego obowiązku, i o zgonie cara Aleksandra III który był potężnym i wiernym orędownikiem pokoju.

Z reform, przekazanych parlamentowi do załatwienia, kładzie mowa na pierwszem miejscu reformę górnictwa i leśnictwa, tudzież nauki elementarnej i wyższej.

Pomimo trudności, stworzonych przesileniem ekonomicznem, finanse państwa w niczem nie ucierpiały. Gospodarka państwowa w r. 1893/94 wykazała nadwyżkę 20 z górą milionów a budżet bieżącego roku zamknięty będzie bez niedoboru. Mowa tronowa zapowiada w końcu reformę wojskową, mianowicie organizacyę generalnego sztabu i stosunków awansu, i nadmienia, że dotychczasowe ulepszenia w armii przy ostatnich manewrach świetnemi zostały uwieńczone wynikami.

Z wojny chińsko-japońskiej.

Port Arthur, niesłychanie ważna pozycya morska, został tym razem na prawdę przez armię japońską zdobyty. Mikado wydał z tego powodu do zwycięskiej armii swojej następujący rozkaz dzienny:

„Port Arthur, uważany przez nieprzyjaciela za nieprzezwyciężony wał ochronny, wzięty został przez was za jednym zamachem. Uznajemy wasze dzielne zachowanie się. Gdy jednak zima się zbliża, a koniec operacyj wojennych dalekim jest jeszcze od nas, — szanujcie zdrowie wasze (!), abyście w trudach wytrwać mogli."

Wynika z tego, że Japonia, jakkolwiek przyjęła pośrednictwo pokojowe Stanów Zjednoczonych, myśli prowadzić kampanię przez zimę.

Wicekról chiński prowincyi Czili-Li-Hung Chang pozbawiony został wszelkich „honorów i zaszczytów", — atoli, co rzeczą ciekawą, pozostał na swojem stanowisku wicekróla.

Times donosi z Czi-Fu, że Japończycy pozwolili Chińczykom, po bitwie pod portem Arthur, umknąć z bronią w ręku. Podobno Japończycy ścięli 200 Chińczyków, mszcząc się przez to za zamordowanie jeńców japońskich. Do zdobytego portu nadciągają statkami rezerwy japońskie.

W sprawie jubileuszu Adama Asnyka.

Otrzymujemy pismo następujące:

Odezwa Koła pań „Szkoły ludowej" w sprawie święcenia żałoby narodowej przynosi prawdziwą chlubę imieniowi kobiety polskiej, a otuchą i wiarą w przyszłość przejmuje społeczeństwo.

Jasno określony cel odezwy: zbudowanie szkoły polskiej w Biały w r. 1895 s'anowić ma chlubnie zapisaną odwrotną stronę smutnej karty dziejowej roku 1795, podobnie jak wystawa Kościuszkowska godnie uczciła setną rocznicę walki narodu pod wodzą bohatera z pod Racławic.

Nadarza się właśnie pierwsza sposobność, aby w myśl szlachetnej odezwy kobiet polskich słowo raźnie w czyn zamienić — czyn, który kozyść i zaszczyt przyniesie społeczeństwu polskiemu a uczci najgodniej imię tego, który objąwszy duchową spuściznę po Kochanowskim, Słowackim, Mickiewiczu, od lat trzydziestu słowem natchnionem, wieszczem przemawia do narodu, dając, gdzie trzeba, wzniosłym czynem świadectwo prawdzie.

Mam głębokie przeświadczenie, że dla godnego uświęcenia tego wyjątkowego jubileuszu, ramy lokalnego obchodu w Krakowie, w sali saskiej, są za ciasne, a stereotypowy program praktykowanych bankietów z mowami, telegramami byłby wprost banalnym, nie dostrajającym się ani do uroczystości, ani godnym nas w dobie obecnej, a obiecującym jedyne *plus* dla przedsiębiorcy.

Do jubileuszu Asnyka ma prawo Polska cała, każdy jej najdalszy zakątek, gdzie tylko brzmi mowa polska, a obchód wypaść powinien tak, aby po sobie zostawił nie woń marnych, przelotnych słów hołdu, ale trwały wiekopomny czyn: szkołę polską imienia Adama Asnyka w Biały.

Niech imię to będzie pomnikowem godłem tej nowej, najtrwalszej warowni polskości na kresach, niech jej przyświeca światłem geniuszu, niech ją opromienia sławą wieszcza, który i natchnionem słowem i czynem, a cierpieniem w dobie walki narodowej, w końcu zaś kierowaniem wielkiego Towarzystwa „Szkoły ludowej" dał przykład, jak Ojczyźnie służyć należy.

Za mało wymowni wobec mistrza słowa, żyjący nie w dobie orężnej walki, ale ciężkiej pracy narodowej, gdzie każdy grosz nie należycie obrócony, jest niepowrotną stratą dla skarbu narodowego, uczcić możemy jedynie najgodniej 30-letni jubileusz Adama Asnyka, jeśli wszystkie koszta proponowanych lokalnych obchodów złożymy na szkołę polską imienia jego w Biały. Pod wezwaniem imienia wieszcza, drogiego sercu każdego Polaka, popłyną obficie składki, jako hołd jubileuszowy — w wspaniałym tym objawie weźmie udział kraj, naród cały, a jako najprostszy sposób wykonania tej myśli proponuję:

Koło pań „Szkoły ludowej" samo lub przybrawszy odpowiednie osobistości, przygotuje skromne arkusze adresowe, roześle je do wszystkich istniejących w Polsce i za granicą towarzystw, korporacyj; podpisujący się zamieszczą obok podpisu kwotę ofiarowaną; tak zebrane arkusze, tysiącami podpisów opatrzone, związane w jednę skromną całość z napisem: „Naród polski Adamowi Asnykowi" na pamiątkę 30-letniego jubileuszu składa w darze na szkołę polską jego imienia w Biały" — odda komitet wieszczowi jubilatowi wraz zebranemi pieniądzmi. Obliczając najskromniej naszą cześć dla wieszcza naszą ofiarność i gorliwość komitetu, żywię głębokie przekonanie, że z wiosną żałobnego roku 1895 święcić będziemy uroczystość założenia kamienia węgielnego pod szkołę polską w Biały.

Oczywiście nie wyklucza to bynajmniej urządzania w całym kraju uroczystych wieczorków literackich z odczytami, wykładami, których treścią będzie Adam Asnyk, a przeznaczeniem szkoła polska w Biały, ku czemu 30 letnia jego działalność, jako wieszcza patryoty, obywatela, dostarczy nie przebranego źródła tematów podniosłych, pouczających, tak nam drogich, tem bardziej, że i muzyka przeoblekła rytmy jego w szaty pieśni.

Oto hołd jedynie godny 30-letniego jubileuszu Adama Asnyka, zaznaczony czynem odrodzenia, a nie czczą manifestacyą, pustą formą bez treści.

Dr. Juliusz Bandrowski

Kronika.

***Kraków**, 29 listopada.*

Nabożeństwa. Dziś, jako w rocznicę rozpoczęcia walki o wolność w r 1831 r, staraniem uczniów szkół średnich krakowskich, odbyło się nabożeństwo o godzinie 7 rano w kościele ks. Pijarów.

O godzinie 11 w kościele OO. Dominikanów, staraniem komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r., odbyło się uroczyste nabożeństwo które odprawił ks Piotr, Dominikanin. W nawie głównej zasiedli nieliczni już uczestnicy walki z r 1831. Niektóre Stowarzyszenia rękodzielnicze wysłały na nabożeństwo delegatów ze sztandarami. Podczas mszy chór amatorów odśpiewał pieśni kościelne, z pomiędzy których istotnie pięknem było „Ojcze nasz" Moniuszki i śpiew solowy żeński. Przy końcu mszy zaintonowano strofę hymnu „Boże coś Polskę", który i publiczność śpiewała. Po nabożeństwie z ambony przemówił do licznie zebranych w kościele jeden z kapłanów, katecheta.

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie nadesłał dr. Marynowski z Birczy 9 złr, zebranych przez dr. M. na wieczorze pożegnalnym urządzonym dla p. Grzegorza Lisowskiego u hr Czarnieckich.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" złożyła młodzież szkół średnich na nabożeństwie odprawionem dzisiaj w kościele ks. Pijarów za poległych w rewolucyi listopadowej 3 złr. 40 ct.

Przypominamy, że walne zgromadzenie członków Macierzy cieszyńskiej odbędzie się w Cieszynie w sobotę 1 b. m. o godz. 2 po południu. Na porządku dziennym sprawa polskiego gimnazyum w Cieszynie. Na zgromadzeniu tem ma ona być stanowczo rozstrzygniętą. W zgromadzeniu mogą wziąć udział oprócz członków także ci wszyscy, których ta walna i najżywotniejsza dla narodowości polskiej na Śląsku sprawa obchodzi. Kto więc może powinien udać się na to zebranie do Cieszyna. Wyjechać z Krakowa trzeba w sobotę o godz. 6 m. 44 rano.

Całe społeczeństwo polskie domaga się natarczywie, aby już raz załatwić sprawę gimnazyum polskiego na Śląsku i to pomyślnie i w najbliższym czasie, a więc aby już w przyszłym roku otworzoną została pierwsza klasa gimnazyalna. Poparcia swego społeczeństwo z pewnością nie odmówi; dowodem tego opieka, jaką otacza każde towarzystwo, każdą pracę mającą na celu rozwój narodowości polskiej na Śląsku. Troskliwość społeczeństwa wzmoże się, gdy obaczy, że starania i ofiarność jego doprowadziły do upragnionego rezultatu.

Poświęcenie fabryki. Dziś o godzinie 11 w południe dokonał jeden z miejscowych kapłanów poświęcenia rozszerzonej świeżo fabryki braci Muranyich i Spł. W uroczystości tej wzięło udział wielu wybitnych przedstawicieli naszego miasta. W gronie obecnych zauważyliśmy prezezydenta miasta p. Friedleina, wiceprezydenta dra Pieniążka, wielu radców miejskich, delegata namiestnictwa p. Laskowskiego, prezesa i wiceprezesa Towarzystwa technicznego, profesorów wyższej szkoły przemysłowej, reprezentantów prasy itd.

Zgromadzeni oglądali szczegółowo fabrykę, którą po serdecznem przemówieniu poświęcającego kapłana puszczono w ruch i podziwiali urządzenia fabryczne, wykonujące z niezwykłą szybkością nader starannie wyroby stolarskie. Przy zastawionem śniadaniu szereg toastów rozpoczął współwłaściciel fabryki p. Stryjeński, dziękując gościom za przybycie na tę uroczystość.

Następnie pp. Friedlein i Laskowski podnosili toasty na pomyślność zakładu, a toasty te powtórzyli p. Rotter imieniem krajowej komisyi przemysłowej i p. Dąbrowski imieniem Towarzystwa technicznego. Wnosili jeszcze toasty pp. dr. Csesnak i Datner, a szereg ich zakończył starszy inżynier p. Chrząszczewski wznosząc kielich na pomyślność robotników.

Nie bez słuszności podniósł p. Dąbrowski, że właściciele firmy pięknie uczcili narodową rocznicę otwarciem zakładu przemysłowego, który stoi na wysokości dzisiejszego postępu. Oby praca ich przyniosła plon obfity i zachęciła innych dobrym przykładem.

Z Tow. imienia T. Kościuszki. Z powodu wyjazdu dra Ludwika Grzybowskiego obowiązki sekretarza Towarzystwa objął dr Emil Schwarz.

Minister oświaty powołał praktykanta konceptowego namiestnictwa dr. Antoniego Zolla do czasowej służby przy ministerstwie oświaty w Wiedniu.

Posiedzenie IV członków krak. oddziału Tow. przyrodników im. Kopernika odbędzie się jutro w piątek dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki (*Collegium phisicum*). Na porządku dziennym: 1) Dr. Napoleon Cybulski: Demonstracya mikrokolorymetru. 2) Dr. Augustyn Wróblewski: Przyczynki do znajomości alkaloidów.

Stypendya z fundacyi bł. p. Maurycego Silbersteina zarząd świątyni izraelitów postępowych w Krakowie uchwałą z dnia 27 b. m. nadał na rok 1894/95 21 kompetentom.

Stypendya w rocznej kwocie 200 złr. otrzymali: 1) Frommer Wiktor, sł. II r. med. 2) Schlesinger Leopold, ucz. III kl. gimn. św. Anny. 3) Markowicz Artur, ucz. IV r. szk. sztuk pięknych. 4) Wachtel Zygmunt, sł. II r. med.

Stypendya po 100 złr. otrzymali: 1) Kłuszyński Henryk sł. V r. med. 2) Weinsberg Jakób, sł. II r. med. 3) Nimand Samuel, sł. II r. med 4) Ripp Mojżesz, sł. IV r. prawa 5) Goldwasser Łazarz, sł. II r. prawa. 6) Dertki Ozyasz, ucz. VII kl. gimn. III 7) Teufel Salomon, ucz. VIII kl. gimn. św. Jacka. 8) Lamensdorf Henryk, ucz. III r. szk. przem. 9) Rosenstrauch Zygmunt, ucz. III r. szk przem. 10) Weissblum Jozue, sł. I r. prawa. 11) Junger Markus, sł. II r. med. 12) Zwiebel Abraham, sł. IV r. med. 13) Weissberg Samson, ucz. VII kl. szk. real. 14) Pelz (Scholem) Stefan, sł I r. prawa. 15) Kohn (Rappaport) Samuel, sł. II r. med. 16) Westfried Eljakim, ucz. VIII kl. gimn. III. 17) Silberstein Józef, sł. II r. med.

Nadto uchwalono złożyć taksę egzaminacyjną za Freibitscha Majera, sł. VII r. med, gdy tenże się zgłosi do egzaminu ścisłego.

Stypendya wypłacać będzie kasa świątyni w ratach kwartalnych z góry za czas od 1 listopada 1894 do 31 października 1895 r.

W „Ognisku", Stow. drukarzy krakowskich, w niedzielę dnia 2 grudnia br. ku uczczeniu 64 rocznicy powstania listopadowego, dany będzie wieczorek, w program którego między innemi wchodzi wyjątek (III akt) ze „Strasznego dworu" Moniuszki, oraz produkcye muzykalne na cytrze p. Aleksandra Iwelskiego.

W gmachu głównego urzędu pocztowego w Krakowie znajduje się przy centralnej stacyi telefonicznej publiczne biuro rozmowy (stacya Nr. 100). Pomijamy niedogodności, że biuro to, jak na krakowskie stosunki, zbyt jest od centrum miasta oddalone, a właściwszem byłoby w Rynku n. p. w Sukiennicach je ulokować. Czem jednakże tłómaczyć sobie okoliczność, że aparat do biura tego przeznaczony jest w tak złym stanie utrzymany, iż w razie rozmowy do ucha słuchającego dolatuje zaledwie szmer, słowa zaś pozostają zupełnie niezrozumiałe. A przecież urząd telefoniczny jedynie za opłatą pozwala z biura tego korzystać, oddając za opłatę tę publiczności zepsuty aparat do dyspozycyi. Niejednokrotnie słyszeliśmy od osób, które wytężywszy do ostateczności nerwy słuchowe, z niczem rzeczone biuro opuścili, że urzędniczka, czuwająca nad stacyą publiczną pocieszała ich, że nikt przez aparat ten porozumieć się nie może. Należałoby więc bezzwłocznie anormalny ten stan usunąć.

Na loteryę fantową Stowarzyszenia nauczycielek ofiarowały gotówką: pp, delegatowa Laskowska, Madejska, hr. Marya Wodzicka, Włodkowa Lutostańska po 5 złr; Mazarakowa 5 rsr., drowa Szewczykowa 3 złr. Pani Jadwiga Gąsiorowska z Białogrodu nadesłała 12 cennych haftów serbskich. Prócz tego przysłały fanty pp.: Uzarska, Dankowna, Jaczmierska, Antoniowa Beaupré, hr. Józefa Michałowska, W. Estreicherowna, L. Bochenek, Chodacka, Pawlikowska, Kuszpecińska, Łatkiewiczowna, Kazimierzowa Żeleńska, Pogonowska, Myczkowska, Szczepańska, Wielopolska, Wasilkowa, Szczudłowska, Ichheiserowa, Sopska Jabłońska, Paclulska, przełożona klasztoru w Staniątkach, dawne uczennice szkoły wydziałowej żeńskiej, drowa Harajewiczowa, baronowa Puszetowa, Windakiewiczowa, oraz pp.: dr. Majer, Trzaskowski, Grigar, Drobner, Wacio i Atoś Bilińscy, dr. Szymkiewicz.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: z udziałem 800 złr p. Kazimierz Rogowski Kraków, z udziałem 400 złr. ks. Piotr Drzewicki Kraków, z udziałem 125 złr. p. Bronisław Szyszkowski Kraków, z udziałami po 100 złr. pp. Józefa Dobrowolska Kraków, Stanisław Mularski Kraków, z udziałem 75 złr. dr. Wincenty Szczepański Sambor, z udziałem 50 złr. p. Halina Nieniewska Paszkówka, z udziałami po 25 złr. p. Paweł Drabiniuk Kenty, Jan Doliński Czudec, Izabela Gramatykowa Kraków, ks. Michał Jurkowski Zawojowa, Piotr Kukulski Przeworsk, Malwina Łuszczkiewicz Kraków, Antoni Obertyński Kraków, Barbara Suska Kraków, Ludomir Nowina Szczerbiński Kraków, Marya Wiśniewska Kraków, Mikołaj Wojciechowski Czernichów, Eufemia Zaplatalska Kraków, Kółko rolnicze Truskawiec.

Redakcya „Świata" wystawiła w handlu p. J. F. Fischera, w rynku przy linii A-B, pierwsze premium, oryginalny obraz olejny w ramie, pędzla Józefa Wodzińskiego, p. t. „Zabawa na trawniku", który w ostatnich dniach grudnia br. przez losowanie przypadnie w udziale jednemu z rocznych prenumeratorów tego czasopisma. Drugie premium, oryginalna akwarella Ferdynanda Brylla, w ramie, w tych dniach tamże wystawiona będzie. Choćby już tylko dla wygrania tak pięknych premij, warto jeszcze na rok bieżący *Świat* zaprenumerować.

Do teatru krakowskiego zaangażowaną została pani Siemaszkowa, w ostatnich czasach artystka teatru lwowskiego.

Kółko towarzyskie Stowarzyszenia młodzieży handlowej urządziło owacyę p. Konstantemu Niedzielskiemu, artyście sceny krakowskiej, zajmującemu się bezinteresownie przedstawieniami amatorskiemi w Stow. młodzieży handlowej. W lokalu Stowarzyszenia zasiedli wszyscy amatorzy tudzież amatorki do skromnej przekąski, a przewodniczący Kółka

p. G. wzniósłszy toast na pomyślność reżysera, w ciepłych słowach podziękował mu za jego bezinteresowne trudy, prosił o dalszą opiekę nad młodą drużyną i wręczył jako upominek od Kółka srebrną papierośnicę.

Zmarli. Józefa z Brzeskich Lekczyńska, właścicielka dóbr Włostowice w Królestwie Polskiem, w powiecie pinczowskim, zmarła w dobrach swoich w 66 roku życia.

W Warszawie zmarł w podeszłym wieku jeden z najwybitniejszych prawników Józef Brzeziński, niegdyś członek sądu apelacyjnego w Warszawie, a po wprowadzeniu reformy sądowej, członek sądu okręgowego w Siedlcach, w czasach ostatnich emeryt.

Odczyty. Na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędą się w grudniu br. we Lwowie dwa nader zajmujące odczyty. Pierwszy wygłosi dnia 5 grudnia prof. dr. Józef Siemiradzki pod tyt. „O epoce lodowej“, drugi 12 grudnia hr. Wojciech Dzieduszycki „O Panu Tadeuszu“.

Szpital i schronisko dla dzieci we Lwowie. Ordynat p. Czarkowski-Golejewski, wypełniając ostatnią wolę ś. p. Anny Czarkowskiej-Golejewskiej, zakupił przy ul Grodeckiej od p. Galla za 55.000 złr duży kawał gruntu, na którym zamierza zbudować wielkich rozmiarów szpital i schronisko dla dzieci.

Przestroga. W sierpniu br. pojawiła się w dziennikach notatka, jakoby w Cleveland, w stanie Ohio, zmarł niejaki Benjamin Wellner, *alias* Weller, który znaczny swój majątek miał pozostawić spadkobiercom, w Austro-Węgrzech mieszkającym. Sprawdzono, że usiłowano od niektórych, rzekomo w Austryi mieszkających spadkobierców wyłudzić zaliczki na koszta zrealizowania tego spadku. Otóż konsulat austryacki w Pittsburgu ogłasza, że rzeczywiście zmarł w Cleveland O. stary tamtejszy mieszkaniec, nazwiskiem Benjamin S Wheller, rodem z Anglii, który pozostawił znaczny majątek, lecz według brzmienia testamentu, żaden ze spadkobierców w Austro-Węgrzech nie mieszka.

Sejmik relacyjny. Na dzień 5 grudnia br. poseł sejmowy Edmund Klemensiewicz zaprasza wyborców do sali Rady powiatowej w Grybowie, celem złożenia sprawozdania.

Z pod Wadowic donoszą, iż jakiś oszust, przebrany za zakonnika Franciszkanina, wyłudza w okolicy ofiary rzekomo na zakon. Był on już przytrzymany przez jednego z wójtów gmin, lecz zdołał umknąć pozostawiając tylko sfałszowane świadectwo na nazwisko Franciszka Kołaczyka.

W Zakopanem, według nadesłanej nam przez zarząd komisyi klimatycznej listy; przebywa obecnie blisko sto osób na kuracyi w zakładach leczniczych pp. dra Chramca, dr. Chwistka, w pensyonacie pani Jordanowej i w domach prywatnych. Wśród gości przeważają liczbą rodacy nasi z pod zaboru rosyjskiego; kobiet jest więcej aniżeli mężczyzn. Nie ulega wątpliwości, iż w Zakopanem coraz więcej osób przebywać będzie podczas zimy, wszyscy bowiem właściciele zakładów leczniczych i domów prywatnych dokładają starań, aby pobyt gości uczynić wygodnym i przyjemnym.

Myślenice, 27 listopada. (Koresp. *N. Reformy*) Dziś odbyła się tu uroczystość poświęcenia budynku Rady powiatowej, wystawionego kosztem 23.000 złr. Podczas nabożeństwa, odprawionego przez ks. Solaka, członka wydziału Rady, odśpiewał chór „Sokoła“ poprawnie kilka pieśni. W gmachu Rady pow. ks. Solak w podniosłych i patryotycznych słowach zaznaczył ważność aktu. Potem wzniósł prezes Rady powiatowej dr. Adelmann okrzyk na cześć cesarza a starosta miejscowy p. Fetter i burmistrz dr. Klakurka wygłosili zastosowane do okoliczności mowy.

Po poświęceniu podejmowała reprezentacya powiatowa gości. Toasty wnosili prezes Rady powiatowej na korzystny rozwój autonomii i na cześć księcia marszałka krajowego, p. Seeling na cześć namiestnika, delegat Wydziału krajowego poseł Popowski na pomyślność reprezentacyi powiatowej, a ks. dziekan Twardowski z Rabki na cześć Koła polskiego. Wzniesiono też toasty na cześć starostwa, sądownictwa, duchowieństwa, obywatelstwa, mieszczaństwa i włościan, oraz na harmonię między autonomią a władzami państwowemi, wreszcie staropolskie kochajmy się, wypowiedziane przez dr. Łodzińskiego.

Plany na budowę ułożył architekt p. Zubrzycki z Krakowa, a prowadził ją inżynier powiatowy p. Skonaszewski. W poświęconym budynku odsłonięto płytę pamiątkową z napisem „szczęść Boże pracy dla dobra powiatu“ i założono księgę pamiątkową w której umieszczono podpisy obecnych na akcie poświęcenia.

W Birczy żegnano w tych dniach bardzo serdecznie przenoszącego się do Krakowa p. Grzegorza Lisowskiego, kandydata notaryalnego, który jako burmistrz miasta Birczy, w ciągu krótkiego, bo tylko roku trwającego urzędowania dobrze zasłużył się miastu zaprowadzeniem ładu i porządku Na zebraniu pożegnalnem zebrano kwotę 9 złr. na gimnazyum polskie w Cieszynie.

Fundacya stypendyjna. Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych powiatu krakowskiego donosi nam:

Fundacya stypendyjna imienia Romualda Makarewicza uzyskała już zatwierdzenie rządu i wejdzie wkrótce w życie Fundacya dostarczać będzie jedno lub dwa stypendya po 100 złr. rocznie, o które ubiegać się mogą sieroty obojga płci po członkach lub emerytach Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, uczęszczających do szkół publicznych. Rozdawnictwo tego stypendyum przysługuje p. Romualdowi Makarewiczowi, dyrektorowi wspomnianego Towarzystwa.

Skarb milionowy. Przed kilku dniami donieśliśmy według dzienników prowincyonalnych o rzekomym skarbie, wykopanym jakoby w Trójcy nad Prutem Według doniesienia urzędowej *Gazety Lwowskiej* rzecz przedstawia się tak: P. Józef Abrahamowicz właściciel dóbr Trójca, doniósł dnia 2 b. m. starostwu, że na ogrodzie Jurka Seńczuka w Trójcy wykopać miał sąsiad jego, Jan Solatycki, skarb milionowy, i że tenże Solatycki Franciszkowi Munnischowi, mielnikowi z Trójcy, który tą sprawą się zajął, udzielić miał za poradę i wskazówkę znalezienia skarbu wynagrodzenia około 4 garncy dukatów. Władza polityczna, w porozumieniu z sądem, wysłała na miejsce silny patrol żandarmów w celu zbadania sprawy, przeprowadzenia poszukiwań tego skarbu, zdeponowania go w sądzie i ewentualnego przyaresztowania podejrzanych o oszustwo. Żandarmerya pomimo najdokładniejszych poszukiwań skarbu nie znalazła, natomiast przyaresztowała i oddała do sądu w Zabłotowie Julię Hłuszko, osławioną wróżkę z Rożnowa, która wyzyskiwała zabobonnych włościan z Trójcy, a między innymi i Franciszka Munnischa. Jako główna ofiara wróżki w ciągu 6 tygodni zaciągnął on u rozmaitych żydów przeszło 1.000 złr. długu, którego prawdopodobnie nigdy nie spłaci.

Delegatami do Tow. kredytowego ziemskiego na powiat grybowski wybrano pp. Macieja Mączyńskiego i Edmunda Klemensiewicza.

Z Warszawy. Widowiska w teatrach rządowych warszawskich rozpoczną się 13 grudnia br. W teatrach prywatnych i cyrkach rozpoczęto przedstawienia 26 bm.

Ceny żywności w Warszawie. Ceny chleba i mięsa, jak donosi *Gaz. polic.*, uległy zmianie i obecnie wynoszą: chleb razowy $2^1/_4$ kop., pytlowy 3 kop., bułki pszenne 6 kop., lepsze 9 kop. za funt. Mięso: wołowina i wieprzowina po 14 kop, cielęcina 15 kop. i baranina 12 kop. za funt. — W Krakowie ceny mięsa są dwa razy wyższe.

Poszukiwanie spadkobierców. Szósty wydział hipoteczny warszawskiego sądu okręgowego oznaczył dzień 30 kwietnia 1895 r., jako ostateczny termin ukończenia postępowań spadkowych po: Natalii Wysiekierskiej, wierzycielce różnych sum około 70 000 rubli: Ludwice ze Smolińskich Smiechowskiej, współwłaścicielce posesyi; Karolu Metterze, właścicielu nieruchomości; Henryku Bernardzie, właścicielu posesyi; Karolu i Klementynie z Lestów małżonkach Zandrowiczach, właścicielach posesyj.

Z Brazylii w tych dniach nadeszła wiadomość o śmierci Jana Kośmińskiego, nauczyciela szkół ludowych lwowskich, który poległ w walce pod Passo Fundo 29 czerwca w 30 roku życia. Ś. p. Jan urodził się w Królestwie Polskiem. Po przesiedleniu się rodziców do Galicyi uczęszczał do seminaryum nauczycielskiego w Stanisławowie. Po ukończeniu zaś tegoż był nauczycielem kilka lat w okolicach górskich, gdzie pokochał lud całem sercem i nie jeden wieczór przepędził pod jego strzechą Dla dalszego kształcenia się przybył do Lwowa i otrzymał posadę nauczyciela przy szkole im. św. Zofii. Los kolonij polskich, porozrzucanych po świecie interesował go bardzo. Dowiedziawszy się, że lud w Brazylii potrzebuje nauczycieli, opuścił kraj i wyjechał do swoich współbraci 10 września 1893. Przybywszy na miejsce, natrafił na chwilę kiedy rząd brazylijski przemocą zaczął brać Polaków, ojców rodzin i wysyłać na plac boju. Ostateczność ta popchnęła kolonistów polskich do połączenia się z federalistami. Widząc smutny los swoich rodaków, przyłączył się do ich szeregów i po całorocznej prawie walce, mianowany przez rząd federalistyczny majorem, zginął bohaterską śmiercią. Wiadomość o śmierci jego dotknęła mocno kolegów, gdyż był to człowiek niepospolitych zdolności, niezłomnego charakteru i duszy, pełen poświęceń.

Ks. Hohelohe, jako kanclerz niemiecki, będzie miał znacznie niższe dochody, niż jako namiestnik Alzacyi i Lotaryngii. Do posady tej nie przywiązana jest wprawdzie pensya, lecz koszta reprezentacyi obliczone są na 200.000 m, a koszta podróży na 15.000 m.; dalej namiestnik pobiera 45 650 m. na utrzymanie biura, 2.000 m. na drobne osobiste wydatki, 6 000 m. na dyety i koszta podróży urzędników biura, 13 280 m., które płaci miasto na mieszkanie (t. zw. pałac namiestnikowski został wzniesiony na gruzach zniszczonego podczas oblężenia pałacu prefektury departamentu Bas-Rhin), 3.320 m na pomieszczenie biur, 21 500 m. na opał i oświetlenie, 26 000 m. na utrzymanie mieszkania, biur i ogrodów, tak, iż ogółem utrzymanie namiestnika Alzacyi i Lotaryngii kosztuje skarb rzeszy 332.750 m. Jako kanclerz ks Hohenlohe Schillingsfürst pobierać będzie zaledwie 36.000 m. płacy rocznej i 18.000 marek na koszta reprezentacyi.

Najęci mordercy. W Prusiu, w pow. rawskim, niejaka Paraszka Gnapowa, chcąc pozbyć się swojego męża, aby wyjść za mąż za młodego parobczaka, który wpadł jej w oko, porozumiała się z trzema żydami: głuchoniemym Pinkusem Mannem, zięciem jego Eissigiem i Markusem Topfem, którzy zobowiązali się za 100 złr. zamordować jej męża. Najpierw usiłowali go otruć, a gdy się to nie udało, zwabili go do domu Eissiga i tam zamordowali go uderzeniem siekiery. Następnie zwłoki rzucili na szyny kolejowe, spodziewając się, że nadchodzący pociąg przejedzie przez nie i zatrze wszelki ślad zbrodni. Tymczasem zamiast pociągu nadjechała tresyna ludzie jadący nią spostrzegli trupa i cała sprawa wyszła na jaw. Przeprowadzono śledztwo karne i Gnapowa oraz trzej żydzi stanęli przed ławą sędziów przysięgłych we Lwowie, oskarżeni o zamordowanie Iwana Gnapa. Rozprawa potrwa 2 do 3 dni. Powołano do niej 15 świadków.

Szkoły i wojsko. Stany Zjednoczone i Szwajcarya wydają więcej na oświatę, aniżeli na wojsko; wszystkie inne kraje przeciwnie, więcej na wojsko. Podajemy tu wymowną tabelkę, obrachowaną na głowę:

		Wojsko.	Szkoły.
Francya . . .	dolarów	4,00	0,70
Anglia . . .	„	3,72	62
Holandya . .	„	3 58	64
Saksonia . . .	„	2,38	38
Wirtembergia .	„	2,38	38
Bawarya . . .	„	2.38	40
Prusy	„	2,04	50
Rosya	„	**2,04**	**3**
Dania	„	1,76	94
Włochy . . .	„	1,51	36
Belgia . . .	„	1,38	32
Austrya . . .	„	**1,36**	**32**
Szwajcarya . .	„	82	84
Stany Zjedn. .	„	30	1,35

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 30 listopada: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach Jul Słowackiego muzyka H. Jarońskiego. (Przedstawienie popularne).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Poradnik bibliograficzny.** Na posiedzeniach „Związku literackiego“ podnoszono już nieraz myśl, że pożądanem byłoby wielce wydawanie pewnego rodzaju poradnika bibliograficznego który redagowany przez ludzi kompetentnych, służyłby do oryentowania się wśród nowości księgarskich, i to w ten sposób, żeby czytelnik miał przed sobą nie indywidualne zapatrywania recenzenta, na które przeróżne mogą wpływać okoliczności, ale objektywne stwierdzenie treści książki, jej kierunku i tego, co ona nowego przynosi literaturze i nauce; słowem, ażeby publiczność z góry wiedzieć mogła, co w danej książce znajdzie i gdzie czego szukać Ponieważ „Związek literacki“ w gronie swych członków liczy dostateczną ilość specyalistów, tak z zakresu literatury nadobnej jak naukowej, postanowił tedy wydział „Związku“ zbierać od członków krótkie notatki o nowych książkach i publikować je, począwszy od N. Roku 1895 w *Świecie*, jako komunikaty „Związku literackiego“. Rubryka ta nie ograniczy się na publikacyach polskich (które mają być o ile możności w zupełności omówione), ale dotknie też ważniejszych i ciekawszych zagranicznych. Publiczność będzie tedy odtąd miała przeglądy literackie, układane przez ludzi kompetentnych, pisane bez jakiejkolwiek ubocznej myśli stronniczej, a układane w formie nie polemicznej, ale zawsze wyłącznie informacyjnej. Dla czytających i kupujących książki rzecz to pierwszorzędnej wagi.

Komunikaty te poumieszczane będą w *Swiecie* ponieważ „Związek literacki“ pragnie zarazem przy tej sposobności zaznaczyć że przyłącza się najzupełniej do akcyi, podjętej celem propagowania tego pożytecznego pisma, służącego ściśle tylko nauce i sztuce; grunt neutralny, wytworzony przez Redakcyę *Swiata*, nadaje się właśnie najlepiej do objektywnego omawiania sprawy tak ogólnej, jak literatura, dla wszystkich jednako żywotnej. Wydział „Związku literackiego“ pragnie omawiać wszystkie publikacye, żywi też niepłonną nadzieję, że redagowana przez „Związek literacki“ rubryka, wszystkim będzie pożądaną.

Dział ekonomiczny.

Pierwsze gal. Tow. ornitologiczne, mające na celu rozwój chowu drobiu, ukonstytuowało się w Jarosławiu. Zgromadzenie było liczne. Obok właścicieli dóbr ziemskich zapisały się panie, oficyaliści prywatni, urzędnicy i włościanie. Po przyjęciu statutów na wniosek Stefana hr. Zamoyskiego wybrano znanego z gorliwości dla spraw publicznych Wład. Bzowskiego prezesem, Konstantego Mikiewicza wiceprezesem, Maryana Bogdanowicza sekretarzem, a Edm. Podwina skarbnikiem. Do wydziału powołano księżniczkę Wandę Czartoryską, panią Dietzusową, Stefana Zamoyskiego i Dobrowolskiego, a na zastępców Bogdanowiczową, Wolską, Juliusza Frey i Larola Dziadonia.

Koncesya na budowę kolei. Ministerstwo handlu udzieliło Robertowi Domsowi we Lwowie koncesyi na podjęcie robót wstępnych dla budowy kolei lokalnej z Jaworzna na Byczynę, Kąty, Chrzanów do Piły, gdzie linia ta miałaby się połączyć z projektowaną koleją lokalną Trzebinia-Skawce.

Telefon między Krakowem a Wiedniem. — W przyszłym roku ma nastąpić połączenie telefoniczne między Krakowem a Wiedniem.

Ze statystyki m. krakowa. W tygodniu od 11 do 17 listopada zawarto w Krakowie małżeństw 17, urodziło się dzieci 59, umarło osób 42. Dzieci ślubnych urodziło się 29, z nieprawego łoża **30**. Dzieci nieżywych urodziło się 2. Na suchoty umarło osób 9, na płonicę 3.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 29 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750 7 mm	740 7 mm	747 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°6	+0°,4	+1°6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	89 %	94 %	96 %
Stan nieba 0 pog. 10 zup pochm	10	10	10

Uwagi: Wczoraj przypruszył śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 29 listopada. *Wiener Ztg.* ogłasza, że starszy zarządca salinarny w Kaluszu, Edmund Mümler, starszy zarządca górniczy w Bochni, Ignacy Jakesch i sekretarz skarbowy Flechner mianowani zostali radcami górniczymi; zarządca salinarny w Bochni Romuald Baron mianowany starszym zarządcą górniczym; zarządca salinarny w Wieliczce, Edward Windakiewicz, mianowany starszym zarządcą górniczym w obrębie galicyjskich zarządów salinarnych.

Wiedeń, 29 listopada. Najbliższe posiedzenie Izby panów zapowiedziane na dzień 1 grudnia.

Praga, 29 go listopada. Wczoraj odbyły się tu wybory uzupełniające do Rady miejskiej. Z pięciu mandatów cztery dostały się Staroczechom, a jeden Młodoczechowi. Skutkiem tego Rada miejska składa się obecnie z 48 Staroczechów i 42 Młodoczechów.

Budapeszt, 29 listopada. Izba poselska przyjęła dzisiaj bez zmiany ustawę o żegludze na rzekach i morzu.

Sybin, 29 listopada. Wczorajsze liczne zgromadzenie rumuńskie pod przewodnictwem archiereja Popoviciu uchwaliło następującą rezolucyę: Zgromadzenie oświadcza, że rozporządzenie ministra, rozwiązujące komitet centralny, sprzeciwia się konstytucyi i ustawom obowiązującym, ponawia dawne oświadczenie, iż trwa przy dotychczasowym programie, protestuje przeciw prześladowaniu wszelkiego rodzaju, potępia wszystkie ustawy, zmierzające do madziaryzowania, postanawia wziąć udział w przyszłym kongresie narodów, mieszkających na Węgrzech, dziękuje dziennikom zagranicznym i mężom stanu za pomoc i popieranie sprawy rumuńskiej, nareszcie protestuje przeciw insynuacyi, jakoby rumuńskie stronnictwo narodowe miało zamiary irredentystyczne.

Berlin, 29 listopada *Nat. Ztg.* donosi: Stan zdrowia ks. Bismarka wogóle zadowalniający.

Berlin, 29 listopada. Według dziennika *Post* cesarz udzielił pułkownikowi Schele order „Pour le mérite“.

Berlin, 29 listopada. *Reichsanzeiger* ogłosił, że telefon między Berlinem a Wiedniem będzie otwarty i oddany do użytku dnia 1 grudnia.

Poczdam, 29 listopada. Cesarz zaniechał podróży na pogrzeb do Waimaru z powodu lekkiego przeziębienia się. Również polowanie zamierzone w Kuchelmie na Śląsku zostało odwołane.

Essen nad Ruhr, 29 listopada. Wczoraj w szybie „Hr. Moltke“ pod Gladbeck był wybuch gazów. Czterech górników zabitych, sześciu rannych.

Warcin, 29 listopada. Pogrzeb i tymczasowe złożenie zwłok księżnej Bismarkowej w grobowcu nastąpi dzisiaj w południe. Później zwłoki przewiezione będą do Schoenhausen.

Paryż, 29 listopada. Ambasador austro-węgierski hr. Hoyos wczoraj w południe wręczył prezydentowi list odwołujący go ze stanowiska.

Petersburg, 29 listopada. Na pogrzebie Rubinsteina był cały świat artystyczny Petersburga, deputacye teatrów carskich i filharmonicznego towarzystwa w Moskwie, rad gminnych Petersburga i Peterhofu, przedstawiciele dziennikarstwa i tysiączne tłumy publiczności. — Podczas nabożeństwa żałobnego odśpiewano chór wspaniały. Pochód pogrzebowy był imponujący.

Petersburg, 29 listopada. Żydzi mieszkający w Moskwie wyrazili carowi za pośrednictwem w. księżny Sergiuszowej swoją kondolencyę z powodu śmierci Aleksandra. Według doniesienia dzienników car Mikołaj polecił wyrazić żydom za to serdeczne podziękowanie.

Londyn, 29 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Port-Louis dnia wczorajszego: Manifest królowej madagaskarskiej wzywa poddanych, aby się opierali najeźdcom. Manifest ten odczytany publicznie w Andohalo, w bliskości stolicy, przyjęty był z wielkim zapałem.

Pożar zniszczył w stolicy Antananarivo blisko 150 domów.

Katoliccy Howasowie zawiązują komitety dla ochrony kościołów na wypadek wojny. Misyonarze norwegscy i angielscy wysłali deputacye do prezesa ministrów o opiekę i tej im przyrzeczono udzielić.

Bukareszt, 29 listopada. Obie Izby parlamentu odbyły wczoraj wybory swoich prezydyów. W Izbie poselskiej na generała Mano padło 89 głosów ze 128, 38 kartek było pustych. Gen. Mano wybrany na tę godność już czwarty raz. Wiceprezydentami wybrani Triandafil, Pogor i Arion ze stronnictwa konserwatywnego. Czwartym wiceprezydentem został wybrany Balche również konserwatysta, lecz dopiero w wyborze ściślejszym.

W senacie prezydentem został obrany Jerzy Cantacuzène 69 głosami na 85 głosujących. — 16 kartek było pustych. Dotychczasowi czterej wiceprezydenci ze stronnicwa konserwatywnego zostali ponownie wybrani.

Belgrad, 29 listopada. Dotychczasowy poseł serbski Wasilewicz przeniesiony w stan spoczynku.

Nowy Jork, 29 listopada. Dzienniki donoszą że w Nowym Jorku, Bostonie i Filadelfii zarządzono zamknięcie fabryk i rafineryj cukru, skutkiem czego 50.000 osób zostało bez zajęcia.

Waszyngton, 29 listopada. Chiny wręczyły posłom amerykańskim w Pekinie propozycye pokojowe. Poseł amerykański wręczy je rządowi japońskiemu.

Hiroshima, 28 listopada. Według nadesłanych tutaj wiadomości, pobiła armia japońska Chińczyków pod Motien-Ling. Japończycy stracili 40 zabitych.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 29 listopada 1894.	Kurs w wal. austr. zł r.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . .	100	—
Zjednoczony dług w srebrze . . .	99	95
Austryacka renta złota	124	30
4% austryacka renta (marcowa) . .	100	05
4% węgierska renta złota . . .	123	50
4% węgierska renta koron. . . .	97	70
Akcye banku austro węgierskiego . .	1045	—
Akcye kredytowe	397	60
Londyn	124	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	05
20 marek	12	21
20-to frankówki za sztukę	9	91
Banknoty włoskie	46	05
Dukaty austryackie	5	88

Wiedeń, 29 listopada. Ruble 135 25. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 16 20. — Żyto na wiosnę 5·89—0·00. Pszenica na wiosnę 6·86 do 0·00. Owies na wiosnę 6·14—0·00.

Wiedeń, 29 listopada. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96·50; 4% galic. fund. propin. 96·70; $4^1/_2$% list. banku kraj. 100·30; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·—; Akcye Karola Ludwika 217·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 288·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 150·—; losy z 1860 na 500 złr. — 154·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·—; losy z 1864 za 100 złr. -- 199·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 398·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 450·—; Länderbank na 200 złr. — 281·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1·045·—

Berlin, 29 listopada. Godzina 2 minut 40 po poł. Austryackie kredyty 239 60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101 50 mrk. Austryacka srebrna renta 96·— mrk. Węgierska złota renta 100·80 mrk. Węgierska renta koronowa 94·50 mkr. Austryackie banknoty 163 75 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·75 mrk. 5% lirty zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10 38 rano, 9 20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5 40 rano, 6·40 rano, 9 25 rano, 3 05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5 40 rano, 9·25 rano, 6 05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6 05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7 05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 8 25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8 10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6 40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6 20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9 42 wieczór. **Z Wiednia:** 6 45 rano, 9·48 rano, 8 45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6 05 rano, 8·55 rano, 10 57 rano, 4 33 po południu, 8 20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8 05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8 55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

W sobotę 1 grudnia 1894 r.
w sali restauracyjnej pp. Johnów
przy ulicy Lubicz

Niezwykłe Przedstawienie.

Godzina złudzenia, doświadczenia z dziedziny salonowej magii, ekwilibrystyki i odgadywania myśli, wykonane przez słynnego iluzyonistę p. M. Carmellini przy współudziale miss Elsy, potem przedstawienie olśniewającem światłem Drummonda oświetlonej dyoramy ruchomej prof. M. Romelli, w której można oglądać nadzwyczaj interesujące i zabawne rzeczy. 2800 1

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

L. 3.683.

Obwieszczenie.

Dnia 7 grudnia 1894 roku w piątek o godzinie 10 rano odbędzie się w biurze Magistratu publiczna licytacya **w celu wydzierżawienia prawa poboru targowego i straganowego w obrębie gminy miasta Oświęcimia na przeciąg trzech lat,** tj. od 1 stycznia 1895 aż do ostatniego grudnia 1897 r.

Cena wywołania wynosi 3062 złr. tytułem rocznego czynszu, od której to kwoty przystępujący do licytacyi zechcą złożyć przed rozpoczęciem tejże do rąk komisyi 10% tytułem wadyum.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Oświęcim, 24 listopada 1894.

Burmistrz
Józef Śmieszek.

2818 1 3

Ostrygi ostendzkie

codziennie świeże, poleca:
handel
Edwarda Fuchsa, Kraków.

2829 1 3

Licytacya dóbr Kobierzyn

odbędzie się w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie dnia **3 grudnia b. r. o godzinie 10 rano.** Cenę wywołania stanowi wartość szacunkową 48.123 złr., jednak na tym terminie jako drugim sprzedane być mogą dobra te także poniżej ceny szacunkowej. Wadyum licytacyjne wynosi 4812 złr. a. w. 2825 1

Doniesienie.

Przybył do Krakowa znany z dawanych w tutejszym teatrze z wielkiem powodzeniem w r. 1886 przedstawień

słynny prestidigitator illuzyonista
nadworny królowej Madagaskaru
Dr. ROBERT SIMENS

i da **tylko dwa przedstawienia w Sali Kasyna powszechnego w Krakowie dnia 1 i 2 grudnia 1894 r.** z najnowszym programem.

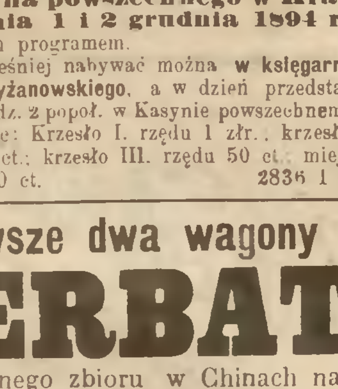
Bilety wcześniej nabywać można **w księgarni p. S. A. Krzyżanowskiego**, a w dzień przedstawienia od godz. 2 popoł. w Kasynie powszechnem.

Ceny miejsc: Krzesło I. rzędu 1 złr., krzesło II. rzędu 75 ct.; krzesło III. rzędu 50 ct., miejsce stojące 30 ct. 2836 1 3

Pierwsze dwa wagony

HERBAT

z tegorocznego zbioru w Chinach nadeszły i pakują się wszystkie **herbaty** z 2726 3 24



ze świeżego transportu, po cenach złr. 1.28, 1.60, 2.40, 2.80, 3.20. Doskonały **Lian-Sin** 3 złr. 60 ct. **Familijna pańska** złr. 3.80. **Pin Melange** wyborowy 4, 5 i 6 złr. **Okruchy z herbat** po złr. 1.40, 1.60 i 2 za ½ kilo. Przy 2½ kilo ¼ kilo rabat.

Do nabycia prawie we wszystkich znaczniejszych handlach na prowincyi, lub wprost

z Magazynu herbat
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie
28, Rynek gł., Pałac Spiski.

Uczennica **ś. p. Voigtowej** życzy sobie udzielać lekcyj **śpiewu** tudzież **gry na fortepianie pod przystępnemi warunkami.** — Zgłoszenia pod adr.: **ul. Basztowa, L. 20,** I. p. 2808 2 4

Futro duże niedźwiedzie

bardzo tanio do sprzedania u stróża, ulica Batorego, L. 22. 2714 3 3

Cztery pokoje

na I piętrze, od frontu, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, **do wynajęcia zaraz.**

Wiadomość: róg **Małego Rynku i ul. Mikołajskiej, L. 4.** 2531 14 0

Kotwiczne skrzynki budowlane Richtera



dotychczas nie zostały jeszcze prześcignięte: stanowią one **najmilszy podarek gwiazdkowy** dla dzieci nad trzy lata. Nadto są one tańsze, jak każdy inny podarek, ponieważ trwałość ich wynosi wiele lat, a i po tym czasie dają się jeszcze **dopełniać i powiększać.** Prawdziwe

— kotwiczne skrzynki budowlane —

są jedyną zabawką, która we **wszystkich krajach doznała niepodzielnego uznania** i pochwał i która od wszystkich, co ją znają, z przeświadczenia co raz dalej polecaną bywa. Kto jeszcze nie zna tego jedynego w swoim rodzaju środka do zajęcia i zabawy, niechaj sobie czem prędzej sprowadzi od podpisanej firmy **nowy, bogato illustrowany cennik** i niechaj przeczyta pomieszczone tam bardzo pochlebne dobrozdania. — Przy zakupnie trzeba wyraźnie żądać: **kotwicznych skrzynek budowlanych Richtera** i odrzucić energicznie każdą skrzyneczkę bez fabrycznej marki **kotwicy** jako **nieprawdziwą**: kto bowiem zaniedba tę przestrogę, ten może bardzo łatwo dostać jedno z bezwartościowych naśladowań. Prawdziwych kotwicznych skrzynek budowlanych można dostać po cenach: 35 kr., 70 kr., 80 kr., 5 złr. i wyżej

we wszystkich lepszych handlach zabawek.

Nowość! Richterowskie zabawki w cierpliwość: **Jajko Kolumba, Uśmierzyciel, Pitagoras, Ćwik, Rozweselacz** itd. **Nowe zeszyty** zawierają także wysoce zajmujące zadania do **podwójnych zabawek.** Cena każdej zabawki 35 kr. Prawdziwe tylko ze znakiem kotwicy!

F. Ad. Richter & Cie.,
Pierwsza austr.-węg. ces. i król. uprzyw. fabryka skrzynek budowlanych.
Wiedeń. I. Ulica Nibelungen 1, **Rudolstadt. Norymberga, Olten, Rotterdam, Londyn E.C., Nowy York.**

Na rok obecny i przyszły

zakontraktowaliśmy

kilka milionów dachówki żłobionej

podwójnie prasowanej, format niepołomicki, i zamówienia na takową przyjmujemy obecnie i przez całą zimę w biurze naszem.

2 wagony stale na składzie.

Największą ilość dostarczamy na każdy żądany termin pod gwarancyą — wzory wysyłamy na żądanie. 2333 1 10

Fr. Mossoczy i St. Pytlarski.
Telefon 202. **Kraków, ul. Bracka, 5.**



Śliczny podarek dla Pań.

Prawdziwie złote podwój. serce

z weneckim łańcuszkiem tylko 3 złr. wraz z eleganckiem pudełkiem, jedwabną materyą wyściełanem.

Z 14-karatowego złota **złr. 11.50.**

Wysyłka tylko za zaliczką.

Wilh. Grosz, jubiler,
rok założenia 1854. 2827 1 5
Wiedeń, IV.; Margarethenstrasse 45.

Oszczędność! **Koksu** Czystość!

z najlepszych węgli gazowych

grubego dla kuźni, warsztatów, ognisk fabrycznych, **łamanego** do opalania kuchni i mieszkań, dostawia w workach plombowanych do domu lub na kolej po

50 centów za cetnar cłowy

Gazownia miejska w Krakowie

która swoim kosztem przerabia paleniska piecowe.

Przy większych zamówieniach (od ½ wagonu — 100 ctn. cł.)

10% rabat. 2825 1 5

Tamże dostać można **smoły gazowej (teru)** do smarowania dachów, utrwalania drzewa w słupach, poręczach, parkanach, do bruków nieprzemakalnych itp.

Cena zależy od zakupionej ilości.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela natychmiast

Zarząd gazowni krakowskiej.

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia“,** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**

560 33 0

!10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania!
za niezrównane wyroby
kosmetyczne i toaletowe.

! Powietrze lasów iglastych w pokoju !
otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez pp. lekarzy do oddychania osobom, cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., rozpylacze od 30 cnt. do 7 złr.

Mydło z igieł sosnowych

bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych. — **Kawałek 30 centów.** 134 45 0

JAN IHNATOWICZ

Lwów, sklepy własne: **ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, L. 11; Kraków.** Sukiennice, L. 20, i **Czerniowce, Rynek, L. 2.**

Nowe nakłady

Spółki Wydawniczej Polskiej

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski.

Część pierwsza i druga **St. Koźmiana: „Rzecz o roku 1863“.** Część I, str. 250, złr. **2.50,** ozdobnie oprawna **3** złr. Część II, str. 326, **3** złr., opr. złr. **3.50.** Oba tomy złr. **5.50,** oprawne złr. **6.50.**

Agbar-Sofan. Z wiejskiego Dworu. Nowelle. (Zwycięstwo Don Kiszota. — Żałobna noc. — Kwaśne winogrona. — Mis Jane), str. 281. **2** złr., w ozdob. oprawie złr. **2·50.**

Cybulski Napoleon Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Próba badań nad żywieniem się ludu wiejskiego w Galicyi, str. 210. **75** ct. Ciekawe dane, dotyczące bytu ludu naszego pod względem sposobu żywienia się, a tem samem jego stanu ekonomicznego.

Encyklika do Biskupów polskich, tłómaczył X. Zygmunt Dunin Kozicki. Wydanie drugie z tekstem polskim i łacińskim **30** ct. Sam tekst łaciński **20** ct.

Farrar F. W. Mrok i brzask. (DARKNESS AND DAWN). Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym, str. 331, złr. **2·40,** w starannej i ozdobnej oprawie **3** złr.

Sceny te z czasów Nerona malują żywemi i strasznemi kolorami mrok dogasającego w szale zbrodni pogaństwa, ów schyłek starożytnego świata, gdy się zdawało, że „i bogi i ludzie szaleją“ — a brzask nowej epoki, nad którą weszła wspaniała jutrzenka prawdy, uwydatniając ogrom zwycięstwa i tryumfu chrześcijaństwa. — Dzieło Farrara doczekało się kilkunastu wydań w oryginale.

Frenzl K. Prawa kobiety. Powieść historyczna z czasów francuskiej rewolucyi. Złr. **1·50,** w ozdobnej oprawie **2** złr.

Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej, na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł, str. 271, złr. **2·60.**

— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami litografowanemi, str. 353, złr. **3.50.**

Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. Tom I., str. 371, złr. **350.**

Gostomski Walery. Arcydzieło poezyi polskiej, Mickiewicza „Pan Tadeusz“. Studyum krytyczne, str. 266, złr. **2,** oprawne w płótno złr. **2·50.**

Kasparek Fr. Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Podręcznik prawa politycznego. Tom drugi, część 1. Cena **2** złr. Tegoż dzieła obszerny Tom I **4 złr.**

Koźmian Stanisław. Ludwik Wodzicki. — Życiorys, str. 118, **1** złr.

Łanskaja N. Misyonarze św. Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju“. Str. 233, złr. **1·60,** ozdob. oprawne **2** złr. Tłómaczenie słyn. powieści „Obrusitieli“, w której autorka, jakkolwiek Rosyanka, przedstawia w barwnych a dosadnych obrazach stan napływowego społeczeństwa czynowników rosyjskich, wszystkie krzywdy i niedole gwałtownie wypieranej i poniewieranej narodowości polskiej i religii katolickiej.

Łuszczkiewicz Wład. Prof. Nauka o formach architektonicznych, użytych we włoskim renesansie XV i XVI wieku. (Litografowany podręcznik wykładu w krak. Szkole sztuk pięknych). W 4ce, str. 140 i 16 stron rycin. Cena złr. **2·40.**

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył **Stanisł. Tarnowski.** 2 tomy **3** złr., oprawne złr. **3·80.**

Park miejski Dra Jordana w Krakowie. Treść: I. Ogólny opis parku. — Szczegółowy opis parku. — II. Wewnętrzny ustrój parku — Porządek przy ćwiczeniach w parku. — Zabawy gimnastyczne. — Zabawy bez przyborów. — Zabawy piłką. — Ćwiczenia wojskowe. — III. Zabawy młodzieży rzemieślniczej. — Wzór tygodniowego rozkładu ćwiczeń. — Musztra. — Śpiewy. — Str. 105 i plan parku. Cena **75** ct.

X. F. Piotrowski. Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków, wydał A. Czuczyński, str. 240, złr. **2·40,** w ozdobnej oprawie złr. **2·80.**

Rzecz pełna interesu dramatycznego, przedstawienie nadzwyczaj żywe i plastyczne. Ze zdumiewającą skrzętnością notuje autor (sekretarz królewski) wszystko, co mu w oczy wpadnie, rozróżniając jednak zawsze plotkę od prawdy. W lot chwyta każde charakterystyczne zdanie króla czy Zamoyskiego. Śledzi bacznie opinię panującą wśród panów, nie gardzi jednak i opinią szerokiego tłumu „Chociaż tylko czeladź i żołnierze to mówią, atoli przecież słuchać nie bolą uszy“. Styl i język przypomina słynne Pamiętniki Paska.

Straszewski Maurycy, Prof. Uniw. Jag. Dzieje filozofii w zarysie — Tom I. Ogólny wstęp do dziejów filozofii i filozofia na Wschodzie. — str. 411. **3** złr.

Szumski Leopold. Wspomnienia o 3 pułku ułanów wojska polskiego. Wydanie wytworne, ozdobione 4 chromolitografiami, wykonanemi wedle rysunków Juliusza Kossaka, str. 167, **2** złr., w ozdobnej oprawie płóciennej **2** złr. **50** ct.

Tarnowski Stanisław. X. Waleryan Kalinka, jego życie i dzieła; str. 216, **2** złr.

— **O Rusi i Rusinach.** str. 68, **20** ct.

— **Paweł Popiel, jako pisarz,** str. 115, **50** ct.

— **Szujskiego młodość.** 8o str. 232, **1** złr.

— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, 8o, str. 422, **50** ct.

— **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Wilnie, Kijowie i Prusach królewskich. 2 tomy, złr. **3.**

Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy, nader ozdobna edycya, str. 500. Wydanie drugie **3** złr. — „Towarzystwo warszawskie“ rozeszło się dotąd w 2 wydaniach, w blisko 6000 egzemplarzach.

Tretiak Józef Dr., Prof. Uniw. Jagiell. Z dziejów rosyjskiej cenzury. Str. 36. Cena **50** ct. — Nader ciekawy szkic historyi tego kagańca rosyjskiego, który wszelki rozwój oświaty w zarodku nieraz zabija. Obok ustępów poważnych nie brak tu i takich, które serdecznie rozśmieszyć mogą.

Wskazówki mleczarskie. — (Publikacya austr. Towarzystwa dla gospodarstwa mlecznego). Str. 55, z 14 rycinami w tekście. **40** ct.

Atlas geologiczny Galicyi w wielkim formacie arkuszowym, tablice kolorowane.

Zeszyt I. zawiera: Monasterzyska, Tyśmienica-Tłumacz, Jagielnica-Czarnelica, Zaleszczyki, opracowali A. Alth i F. Bieniasz, tekstu str. 79, **3** złr.

Zeszyt II. zawiera: Nadwórna, Mikuliczyn, Żabie, Kuty, Krzyworównia, Popadia-Hryniawa, opracował R. Zuber, tekstu str. 120 z 5 tablicami, **5** złr.

Zeszyt III. zawiera: **Oświęcim, Chrzanów, Krzeszowice, Kraków,** opracował Dr. St. Zaręczny, tekstu str. 288, **6** złr.

Zeszyt IV. zawiera: Tuchla, Okörmező, Dolina, Porohy, Brustura, opracował Dr E. Dunikowski, tekstu str. 63 i 1 tablica. **4** złr. 2659 6 8

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KONIAK wyborny francuski wyrób, znakomitej jakości, 4-litrowa baryłka złr. 5.20. Karton z 3 oryg. butelkami, każda po ¾ litra, złr. 3.30.

Kawa londyńska palona i mielona z okruchów przednich gatunków kawy jak Ceylon, Jawa, Domingo, Guatemala itp., aromatyczna i mocna, w blaszanej puszce, zawierającej 4 kilogramy netto, zł. 4.80. 3 12 2745

Wszystko za zaliczką, opłacając cło i porto, wysyła do każdej miejscowości w Austro-Węgrzech

R. Maiti Capodistria.

Korzystna sposobność na święta!

Dom handlowy pod firmą

JÓZEF KULCZYŃSKI

w Krakowie, ulica Floryańska,

sprzedaje po znacznie zniżonych cenach **doborowe wina** austryackie i węgierskie od 40 cnt. butelka, **wina zagraniczne, malaga, stare koniaki francuskie** najtaniej. Znakomitą **herbatę rosyjską** od 1 złr. 60 ct. funt, wszystkie **towary kolonialne** znacznie taniej z powodu szybkiego opróżniania lokalu handlu korzennego i powiększenia destylarni. 2799 2 0



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest opaską jak obok (czerwony i czarny druk na żółtym papierze).

! DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY !

W. Maager'a prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w opakowaniu prawnie ochronionem)

Wilhelma Maager'a w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce spowodować **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **w ogóle czyszczenie krwi. — Flaszka po 1 złr.** jest do nabycia w składzie fabrycznym **w Wiedniu III 3, Heumarkt 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.**

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski,** apt., **W. Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec.

Główny skład i rozsyłkę dla Austro-Węgier ma

W. Maager, Wien, III/3, Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane. 2441 5 18

Leśniczego

z wyższym egzaminem państwowym poszukuje się. Posada zaraz do objęcia. 2811 2 2

Zgłoszenia z odpisem świadectw: **L. Morawski, Hruszów.**

Kamienicy

poszukuje się **w zamian za plac budowlany większych rozmiarów** w pobliżu śródmieścia leżący, w miejscu ożywionem. 2805 2 3

Wiadomość w sklepie **F. Lubańskiego, plac Dominikański, L. 3.**

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje **od godziny 2 do 4 po południu** w domu przy **ul. Floryańskiej, pod L. 47.** 2363 25 50

Nauczycielka niemłoda, udzielająca dobrze **lekcyj muzyki i francuskiego języka** życzy sobie udzielać takowych za mieszkanie i stół. Zgłoszenia pod **J. J.** poste rest. **Kraków.** 2749 3 3

Koncypient adwokacki

z pięcioletnią praktyką **poszukuje posady z dniem 1-go stycznia 1895 roku.** 2783 3 3

Zgłoszenia pod l.: **2783** przyjmuje Admin. „Nowej Reformy“.

Cyrk Jansly

Kraków, ul. Dietla.

W piątek d. 30 listopada b. r. o godz. 8. wieczór

Wielkie Przedstawienie Komików:

Zniknięcie damy.

Tylko jeden występ **I. wiedeńskiej kapeli damskiej** pod osobistym kierunkiem impresarya p. Ulmana (Parodya).

Wielka jazda amatorów.

25 złr. otrzyma ten, który 3 razy objedzie menaż galopem, stojąc na koniu.

Zakończy. **Ameryk. golarz wiejski**

Jutro przedstawienie.

2834 1 **Dyrekcya.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“

Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 219 300

Ceny bardzo tanie.



Samodzielnych urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajduj. podejmuje się **A. KUNZ** fabrykant, **Hranice** M. Weisskirchen.

Prospekty darmo. 923 49 0

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade“, który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry** i **wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ulica Stradom, L. 7.** — Słoik 60 ct., pół 40 centów. 1873 36 0

Kamienica

z oficynami, stajniami, ogrodem i placem **w Tarnowie** w środku miasta, przynosząca czynszu rocznie przeszło 5000 złr. a. w., **do sprzedania lub zamiany** za posiadłość ziemską. — Na hipotece zostaje 5% dług 35 000 złr. a. w. Kasy Oszczędności.

Do sprzedania

folwark

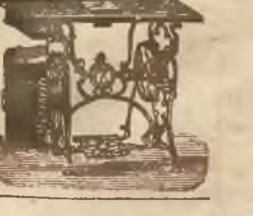
z inwentarzami i zbiorami, przy kolei **pod Tarnowem.** Obszar 290 morgów, w tem roli 190 morgów gleby pszennej, reszta las średniego drzewostanu i pastwiska. Budynki w dobrym stanie.

W obu sprzedażach pośredniczy **Dr. Buś,** adwokat w Tarnowie. 2792 3 2

Największy skład

Maszyn do szycia

wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
zastępcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.



1753 110 0

Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. — Gotówką 10%, taniej.

L. 1960.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Brzeska wydzierżawi w drodze licytacyi dnia 4 grudnia 1894 o godzinie 2 popołudniu **prawo poboru 50% dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od mięsa, wina, moszczu i jabłeczniku** na czas od 1 stycznia 1895 roku do końca grudnia 1897 r. Cena wywołania 1730 złr. Wadyum 10%.

Brzesko, d. 20 listopada, 1894.

Burmistrz, **Dr. Bernacki.** 2806 2 3